

PRZEWODNIK KATOLICKI



Kierownik:
X. JÓZEF KEOS w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracji:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośnieniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A, ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 8.

Poznań, dnia 21 lutego.

Rok XXI.

„Wojna nie tylko różgą, ale także nauczycielem.”

List postny.

(Dokończenie.)

W wieści, nadchodzącej z pola walki, łączy się lęk i trwoga o życie ojców, mężów, synów, krewnych, przyjaciół, łączy się lęk o własne życie i mienie. Jakby chmury czarne gromadzą się troski około dusz naszych. Strzeżcie się, kochani Dyecezyjanie, w takich chwilach zwątpienia i upadku na duchu. Żeglarz na wzburzonym morzu rozgląda się za gwiazdą na niebie, a gdy ją ujrzy, z otuchą chwyta ster okrętu, aby się naprzód posunąć. I wy szukajcie takiej gwiazdy wśród mroków niepewności i trwogi, a tą gwiazdą niech będzie *nadzieja chrześcijańska*. Jakoby kotwicę zarzućcie ją w głębiny wszechmocy i miłosierdzia Bożego, a wstąpi do dusz Waszych spokój, bo w świetle nadziei chrześcijańskiej ujrzenie Boga otaczającego miłosierdną opieką swoją najdrobniejsze stworzenie, a to zrodzi w Was niewzruszone przeświadczenie, że Bóg nie opuści ojców, mężów, braci, synów Waszych na polu bitwy.

»Nie bój się«, mówi on przez proroka Izajasza (XLI, 10), »bom ja z tobą: nie lękaj się, bom ja Bogiem twoim, zmocniłem cię i ratowałem cię i podjęła cię prawica sprawiedliwości mojej«. Bóg odzywa się zatem do człowieka jak ojciec do strwożonego dziecięcia, uspokaja go, ukazując mu wszechmoc i sprawiedliwość swoją. Wszechmoc Boża obok sprawiedliwości Bożej to najsilniejsza podwalina nadziei chrześcijańskiej. Od wszechmocy Bożej zależy wywieś człowieka z ciemności nie-szczęścia na jasny i pogodny dzień bezpieczeństwa.



Jezus kuszony przez dyabła.

„To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy uczynisz mi pokłon.”
(Sw. Mat. IV, 8.)

Pięknie maluje prorok Izajasz skutki nadziei w Bogu położonej w słowach: »A którzy mają nadzieję w Panu, odnowią siłę, wezmą pióra jako orłowie, pobiegną a nie upracują się, chodzić będą a nie ustaną.« (XL, 31.)

Kiedy w sercu człowieka zaczyna zanikać nadzieja, a zwątpienie wkładać się, ogarnia duszę jakoby noc ciemna, dusza staje się podobną do ziemi snem zimowym spowitej. Skoro zaś odezwą się w niej pierwsze promyki nadziei, odnawia się w niej wedle słów proroka siła; zrywa się serce jakoby ze snu męczącego do czynu; dusza bierze niejako skrzydła orle i wzlatuje wysoko ponad te boleści i cierpienia, jakie przeżyła. Bożą mocą pokrzepiona idzie odważnie drogą woli Bożej, choć to droga krzyża, gotowa do najcięższych ofiar.

Kiedy Chrystus Pan zebrał się z Apostołami przed męką swoją, rzekł do nich,

widząc ich dusze zasmucone: *»Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, jam zwyciężył świat.«* (Św. Jan XII, 33.) Jak cień, idzie za człowiekiem troska przez całe życie, idzie ucisk wszelkiego rodzaju, ale w Chrystusie Panu nasza ufność, nasza moc i siła. On cierpieniem i krzyżem zwyciężył świat, i my nasze cierpienia z Jego cierpieniami w duchu łącząc, wyjdziemy z nich zwycięzcami.

Niech przeto gwiazda chrześcijańskiej nadziei przyświeca Wam, kochani Dyecezyjanie, jasnym blaskiem w obecnej ciężkiej chwili, niech Was na duchu podnosi i odwagę w Was wlewa.

Z pola walki płynie szerokim strumieniem cierpienie i wciska się niemal do każdej rodziny, do domu każdego. Przychodzą wieści, że poległ czy mąż, czy brat, czy syn, czy przyjaciel drogi, i płyną łzy i smutkiem przepełniają się serca.

Cierpienie zrodził grzech. Nie ma człowieka, któryby nie cierpiał. Płaczem wita niemowlę ten świat i westchnieniem bolesnem żegna go starzec. Jeśli cierpienie zawsze jest nieodłącznym towarzyszem człowieka, to w czasie wojny potęguje się ono. O ile ono jest następstwem grzechu, jest karą za grzech. Dzieje ludu izraelskiego świadczą o tem wymownie. Ile razy lud ten zwracał się ku bałwochwalstwu, gardząc upomnieniem proroków, dostawał się w niewolę nieprzyjaciół, w której nie było wolno ani wedle swego obrządku wielbić Boga, ani nawet swobodnie grzebać umarłych swoich. *»Nad rzekami Babilonu«,* tak skarży się Psalmista (Ps. 136), *»tameśmy siedzieli i płakali, gdyśmy wspomnieli na Syon, na wierzbach powieszaliśmy harfy nasze.«*

Ale cierpienie dopuszcza także Pan Bóg, aby nam dać sposobność do zasług. Już w Starym Zakonie świeci jasnym przykładem cierpliwego znośnienia cierpień Job sprawiedliwy. Traci wszystko: mienie i dzieci, traci miłość żony i przyjaźń przyjaciół, a nie złorzeczy Bogu, lecz w cierpieniu woła: *»Pan dał, Pan wziął, jako się Panu podobało, tak się stało.«* (Job. I, 21.) Tę cierpliwość budującą i zdanie się na wolę Bożą wynagrodził mu też Bóg jeszcze na tej ziemi sowicie, a o ileż sowitsza spotkała go w wieczności nagroda. Powiada Psalmista: *»Którzy sięją ze łzami, będą żąć z radością.«* (Ps. 125.) Cierpienie nasze jest jakby siejąbą mozolną, która bogaty plon w wieczności przynosi. Apostół narodów, pragnąc zachęcić chrześcian do wytrwałości w prześladowaniach, pisze: *»Utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi.«* (Do Rzym. VIII, 18.)

W zamiarach Bożych ma cierpienie odrywać nas od ziemi, ma nam być nieustannem przypomnieniem: *»że nie mamy tu miasta trwającego, ale przyszłego czekamy.«* (Do Żyd. XIII, 14.) Dobrobyt, powodzenie doczesne przykuwają tysiącnymi węzłami człowieka do ziemi. W umyśle jego zaciera się powoli myśl o życiu pozagrobowym. Przychodzi cierpienie, ono zrywa te węzły i podnosi wzrok i serce jego w górę do Boga.

Najboleśniejsem cierpieniem jest śmierć. Zdaje się, jak gdyby przez nią zapadały się w grób wszystkie nadzieje. A jednak nawet śmierć, lubo często niweczy ludzkie zamysły, nie gasi wszelkiej nadziei, ale ożywia ją. Na polach bitew padają drodzy nam. W pierwszej chwili ból ściska serca nasze, gdy jednak zważymy, że umarli pojednani z Bogiem i pełniąc swój obowiązek obywatelski, wstępuje w serca nasze otucha. Niezbądane są wyroki Boże. Zeszli ze świata, aby może, jak mówi Mędrzec Pański: *»złość nie odmieniła umysłu ich albo obłudność nie oszukała ich duszy.«* (IV. II.)

Zbawiciel świata uświęcił cierpienia nasze cierpieniem swoim. Odkąd Syn Boży zawisł na krzyżu i poniósł go na górę Kalwaryjską, stał się krzyż symbolem cierpienia, ale zarazem najskuteczniejszym środkiem zapewnienia sobie zbawienia. Sam Zbawiciel uczy nas: *»A kto nie bierze krzyża swego a nie naśladuje mnie, nie jest mnie godzien.«* (Św. Mat. X, 32.)

W tejże myśli pisze Apostół Paweł św.: *»Jeśli jednak spółcierpimy (z Chrystusem), abyśmy też spółbyli uwielbieni.«* (Do Rzym. VIII, 17.)

Miejcie żywo przed oczyma wśród cierpień waszych krzyż Chrystusowy. Na krzyżu otwiera Chrystus szeroko ramiona swoje, aby nas niejako wszystkich niemi objąć, do serca swego przytulić, nas w smutku naszym pocieszyć.

*

*

*

Cierpienie i nędza, które są wojny nieuniknionem następstwem, otwierają szerokie pole dla miłości bliźniego. Na miłość naszą zasługują bowiem nie tylko ci, którzy nieraz nadludzkie znoszą trudy wojenne, ale także ci, którzy przy domowych zostając ogniskach, przez wojnę ucierpieli. I nie tylko czysto przyrodzone ale więcej jeszcze nadprzyrodzone pobudki tę miłość w nas rodzić i podtrzymywać powinny. Na duszy każdego człowieka jest przecież obraz Boży wyciśnięty, wszyscyśmy braćmi Chrystusowymi, Krwią Jego Najśw. kupieni, wszyscy niejako jedną rodzinę Bożą tworzymy, zatem miłość nasza wszystkim bez wyjątku się należy już dla tego samego, że są ludźmi na obraz Boży stworzonymi. A miłość ta nie ma się tylko na uczuciach i słowach ograniczać, ale powinna się przejawiać w uczynkach. Powiada św. Jakób (II, 15): *»A jeśli brat i siostra byli nadzy i potrzebowaliby powszedniej żywności, a rzekłby im który z was: »Idźcie w pokój, zagrzejcie się i nasyćcie się, a nie daliście im, czego potrzeba ciału, cóż pomoże?«* Czynnej zatem wymaga po nas Zakon Chrystusa pomocy dla bliźniego, a jeśli kiedy, to w czasie obecnej zawieruchy wojennej, która jest sprawczynią nieopisanego spustoszenia i niewypowiedzianej nędzy.

Pomocy naszej przede wszystkim potrzebują ci, którzy są na polu walki. Mniej potrzebują pomocy materialnej, bo o tej radzi państwo, chociaż i tu pomoc nieraz jest pożądana; ale nie powinno im zbywać na pomocy naszej duchownej. Od początku wojny odbywają się z rozporządzenia Naszego w wszystkich kościołach codziennie nabożeństwa za walczących. Niech pierwotna gorliwość, z jaką oddawaliście się temu nabożeństwu, z czasem w Was nie stygnie. Opowiadają Dzieje apostołskie, że kiedy Piotr św. Apostół znajdował się w więzieniu: *»Modlitwa bez przestanku działa się od Kościoła do Boga za nim«*. (XII, 3.) I stało się, że Anioł Pański wywiódł go z kaźni i przywiódł go do modlących się za niego. I teraz mocen jest Bóg posłać wskutek pobożnych modłów Waszych Aniołów swoich, aby ojców, braci i mężów Waszych szczęśliwie przeprowadzili przez niebezpieczeństwa krwawej wojny i przywiedli ich żywych i zdrowych do ognisk domowych.

Ale i tych, którzy w domu zostali, otoczyć należy troskliwą opieką. Do wielu rodzin doszła smutna wieść, że ukochana przez nie istota na polu bitwy łohaterską śmiercią zginęła, do innych w braku głowy domu i żywiciela nędza zawitała. Idźcie tam z słowem pociechy i z czynną pomocą. Nie spuszczać się na pomoc publiczną, pomoc ta nie zdola wszelkiej biedzie zaradzić. Sami w miarę możliwości przyłóżcie rękę, by zaspokoić najpierwsze potrzeby. Pomóżcie sąsiadom, pozbawionym sił roboczych, w uprawie roli, w zasiewach wiosennych. Niech wspólna niedola zjednoczy wszystkich, niech zacieśni węzły, które zawierucha wojenna zadzierzgnęła.

Pięknie odzywa się w jednym z kazań swoich o miłości bliźniego św. Jan Złotousty (5 orat. adv. Jud.): *»Kiedy ujrzysz bliźniego, który na ciele albo na duszy potrzebuje twojej pomocy, nie mów w sercu swoim: czemu mu nie pomógł ten lub ów, lecz uwolnij go od cierpienia. Jeżeli znajdziesz złoty pieniądz na drodze, nie mówisz do siebie: czemu go nie podniósł ten lub ów, lecz skwapliwie przed innymi go podnosisz. Tak samo zapatruj się na bliźniego, a bądź przekonany, że skarb znajdziesz i podniesiesz«*.

* * *

Ukazaliśmy Wam, kochani Dyecezyjanie, najważniejsze obowiązki, jakie wkłada na Was obecna chwila wojny. Oby te słowa nasze jak dobre ziarno padły na serca Wasze i wydały owoc odpowiedni! W skupieniu i umartwieniu starajcie się przepędzić czas wielkiego postu. Wśród trwogi i niepewności ufności w pomoc i łaskę Bożą nie traćcie. W cierpieniach wzroku dusz Waszych z krzyża Chrystusowego nie spuszczać, w nim ukojenia cierpień Waszych szukajcie!

»Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami wszystkimi. Amen«. (Rzym. XVI, 24.)

Dan w Poznaniu 24 stycznia 1915.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.
+ Edward.

Z wielkopostnych rozmyślań.

Może umiałbym w ofiarnej miłości
Chwilę dla Ciebie gorzeć jak pochodnia,
Lecz nie potrafię w duchowej oschłości
Zwykłego krzyża swego podjąć co dnia.
I jęczy dusza, narzeka i kwili,
Poczwarka — której śni się lot motyli.

Może umiałbym, jak Szymon z Cyreny,
Za Tobą krzyż nieść — obrzganym błotem;
Może umiałbym śladem Magdaleny
Obmyć łzą Stopy Twoje — włosów splotem
Obetrzeć. — Wszystko dla chwili ekstazy,
Lecz nie chcę schylać się po krzyż sto razy!

Może umiałbym w oburzenia szale,
Jak Piotr w Ogrójcu mieczem błysnąć chwilę;
Lecz nie potrafię pokornie, wytrwale
Krzyżową Drogą iść o własnej sile,
Co dzień tę Drogę mozolną zaczynać,
Pod Krzyż Twój, Panie, co dzień bark naginać.

Może umiałbym jako Weronika,
Podać Ci chustę dla znoju otarcia,
Lecz duch mój kryje się, cnota umyka,
Gdy codziennego zażadasz zaparcia,

Do każdychwilnej zawieszysz ofiary,
Gdy »ślesz mi męki, jak niebieskie dary«.

Zły sługa ze mnie, leniwy, nikczemny,
Zakopał w ziemi dane mu talenty,
I trud, i walka, i ból mój daremny,
Nie będzie plonu, bo zasiew podcięty
Zwątpienia zębem, a plamy rdzawemi
Wyżarty — usecht — ot — przy samej ziemi.

Wołam ja usta wśród bezsennych nocy:
»Im więcej męki, tem miłości więcej«;
Lecz duch maluczki o swej własnej mocy
Nie zdolny pojąć, zrozumieć gorącej
Słów świętych wielkiej, bezgranicznej treści:
»Okochaj ciernie, Jam jest Mąż Bolesci!«

Więc wejrzyj na mnie, o Boże mój, z krzyża,
Choć pyłkiem jestem, okrucem, atomem...
Kto wie, jakiego bólu dzień się zbliża,
Jakim Ty w serce me uderzysz gromem,
A jakich zwątpień wioniesz huraganem...
Więc wejrzyj na mnie! Ty Bogiem i Panem!

Bożymir.

Z dziejów Kościoła. NAPOLEON BONAPARTE.

4. Czyny, zasługi i wady Napoleona.

Napoleon, gdyby był pozostał na tem wysokim i zaszczytnym stanowisku, jakie był zdobył, mógłby w szczęściu i sławie dla dobra swego ludu

U szczytu chwały.



Napoleon, poślubiwszy Maryę Ludwikę, córkę cesarza austriackiego, odbywa z nią w dzień ślubu wjazd tryumfalny do Paryża (2 kwietnia 1800).

i rodziny pędzić dalsze lata życia. Ale wielkiemu, genialnemu człowiekowi ta wielkość i sława sprawiła w głowie zamieszanie i wytrąciła go z życiowej równowagi. Ogromna, niepomahowana ogarnęła go duma:

— Ja muszę być zdobywcą całego świata, — postanawiał sobie, — tak jak był Aleksander Wielki, jak był Cezar, muszę być wielkim prawodawcą, jak Karol Wielki i twórcą nowej dynastii panujących!

Przyjął więc najprzód tytuł króla włoskiego i dnia 26 maja 1805 r. włożył sobie na głowę lombardzką żelazną koronę, przyczem wyrzekł te dumne słowa:

— Bóg mi ją dał, biada temu, kto jej się dotknie!

Przyjął też tytuł protektora niemieckich państw Związku Reńskiego.

Prowadził dalej wojny z narodami; pokonał t. zw. drugą koalicję (związek) cesarza Franciszka II austriackiego i cesarza Aleksandra I rosyjskiego, w bitwie trzech cesarzy pod Austerlitz (Sławków na Morawie) w r. 1805, a Prusy i Rosję w r. 1806 i 1807 pod Jena, Iławą i Friedlandem.

Wtedy to wstąpił na ziemię polską i wezwał Polaków do broni, oni zaś w lot do walki z wrogami się zerwali.

Przez styczeń r. 1807 bawił w Warszawie w świetnym zamku królewskim, ze wspaniałymi salami

marmurowemi, malowanymi sufitami i ogrodami, wiszącymi na arkadach, spadających ku Wiśle.

W roku 1808 zjechał się Napoleon I z carem Aleksandrem I w Erfurcie, w celu naradzenia się, jakby obaj częściowo podzielić się mogli władzą nad światem, przyczem Napoleon zabierał sobie cały Zachód.

Przejmowało cesarza też takie silne postanowienie:

— Przedewszystkiem muszę zniszczyć Anglię, w tym celu zamknę jej okrętom wszystkie porty w Europie, tak że ruszyć się nie będą mogły!

Nad Niemcami miał on już zwierzchnictwo, królowie i książęta niemieccy towarzyszyli mu na zjazdy, jako swemu zwierzchnikowi, we Włoszech i Niemczech stworzył królestwa, a trony tychże poobsadzał swoimi braćmi.

Gdy Austria nie chciała się poddać pod zwierzchnictwo Napoleona, pokonał ją pod arcyksięciem Karolem w świetnej bitwie pod Wagram (r. 1809) i zabrał jej wiele krajów.

W dumie i samowoli swej targał święte związki, sam się usprawiedliwając:

— Józefina mi się już uprzykrzyła, nie ma potomstwa, oddałem ją a wezmę sobie młodszą Maryę Ludwikę, córkę cesarza Franciszka, którego pokonałem. Wezmę ją zaraz, chociaż ojciec dać jej nie chce i chociaż papież rozwodu nie da!

Te jego wady stały się jego zgubą. Duma

U schyłku chwały.



Malował Józef Ryszkiewicz.

Napoleon, utraciwszy w Rosji armię, wraca w r. 1812 do Francji. Nędzarze, żebracy, starcy, kobiety i dzieci wyciągają ręce i żłozreczą za klęski wojenne. Nic dziwnego, że Napoleon twarz od tych strachów odwraca.



Napoleon na skalnym brzegu wyspy św. Heleny spogląda na zachodzące swoje słońce chwały.

jego i upór były tego rodzaju, że kto mu się poddać nie chciał, tego gniółł i deptał.

Stanawszy tak wysoko, stracił ten swój bystry i trzeźwy na świat pogląd, zapomniał o tych, którzy dopomogli mu do wyniesienia się, dopuszczał się okropnych nadużyć a nawet okrutnych niesprawiedliwych mordów.

5. Wielkopomny rok 1812. Los Napoleona. (1812—1815).

Przyszła godzina odwetu. Zaczęły powstawać przeciwko Napoleonowi te państwa, którym wolność obiecywał jak Hiszpania, Portugalia, potem Niemcy. Anglia nie dała mu się pokonać, a Rosja nie chciała i nie myślała go wcale słuchać. W r. 1812 wyruszył Napoleon z ogromnem wojskiem na Rosję, zajął Litwę, miasta Wilno i Smoleńsk, i pomimo przestróg księcia Józefa Poniatowskiego, siedł pod zimę w puste kraje rosyjskie, stoczył zwycię-



Napoleon w otoczeniu kilku swoich wiernych umiera na wyspie św. Heleny 5 maja 1821 r.

skie, ale bardzo krwawe bitwy pod Borodinem, Możajskiem i zajął Moskwę, którą Rosyanie opuścili i podpalili.

Wszedłszy wreszcie do Moskwy, odetchnął Napoleon i rzekł z ulgą:

— O, teraz już, gdy mamy Moskwę, będzie koniec tej wojny!

Tymczasem był to dopiero początek tej strasznej wojny, a raczej strasznej klęski Napoleona. Mróz i głód ściskał i dziesiątkował nie nawykłych do takiego klimatu jego żołnierzy; Napoleon nie mógł wcale iść na przód, ale cofać się musiał, a wtedy zabiegały mu drogę wojska rosyjskie, urywały i miażdżyły jego żołnierzy.

W mrozach i śniegach Rosji, wśród nędzy, dotkliwego niedostatku i głodu ginęła olbrzymia armia wielkiego cesarza Francji. U przejścia przez rzekę Berezynę poniósł straszną klęskę. Sam, bez wojska, otulony w futro, umykał na saneczkach z Rosji, spiesząc do Francji, gdzie już niezadowoleni podnosili przeciwko niemu głowy. Dowiedziawszy się o strasznych klęskach państwa sprzymierzone, zaraz opuściły Napoleona. Nie opusz-



Otwarcie trumny Napoleona 16 października 1840 r. przed wywiezieniem zwłok do Paryża.

Gdy wojska sprzymierzone weszły do Francji, Napoleon poniósł nowe klęski, zmuszony był do zrzeczenia się (abdykacji) tronu dnia 10 kwietnia 1814 roku i wywieziony został na wyspę Elbę.

Kiedy odbywał się Kongres wiedeński, powrócił Napoleon dnia 1 marca 1815 r. do Francji, raz jeszcze naród francuski porwał za sobą, panował i walczył jeszcze przez

sto dni jak lew zraniony, aż wreszcie został pokonany pod Waterloo i Belle-Alliance (Belians) i wywieziony teraz został na odległą wyspę św. Heleny. Wyspa ta, położona na oceanie Atlantyckim pomiędzy



Przewiezenie prochów Napoleona. Wspaniały wóz, zaprzężony w 12 białych koni, wjeżdża do Paryża.

Afrykę a Amerykę Południową, jest wysepką skalistą, mającą 15 kilometrów długości a 10 szerokości. Tu na tej wyspie przebywał ten »bóg wojny« jako jeniec wojenny, rozpamiętywał swe dziwne koleje losów i kreślił pamiętniki swojego losu.

Umarł dnia 5 maja 1821 roku na raka w żołądka; umarł jednak jako prawy katolik, przyjąwszy Sakramenta święte i uczyniwszy wyznanie wiary. Ulubionem jego zajęciem pod koniec życia było uczenie katechizmu małych dzieci.

Zwłoki jego przewieziono w r. 1840 do Francji i złożono je w kościele Inwalidów w Paryżu.

Historia Napoleona uczy dowodnie, na jak silnych fundamentach zbudowany jest Kościół katolicki. Wszystko się wówczas na to składało, że Kościół, gdyby był ludzkim dziełem, byłby musiał runąć pod przemocą Napoleona. A jednak — wielki cesarz upadł, a Kościół Chrystusowy stoi i stać będzie do skończenia świata.

Na co zważać należy przy wyborze zawodu dla młodzieży?

III.

Mniej wprawdzie niż w rolnictwie, ale zawsze wiele stosunkowo ręk do pracy potrzebuje przemysł a w szczególności rzemiosło. Urzędowe obliczenia stwierdziły, że w końcu 1907 roku zajętych było u nas w Księstwie na 100 osób zarobkujących blisko 21 razem w większym i mniejszym przemyśle. Spis ludności podług zawodów z owego czasu wykazał z poszczególną, że:

- 1) w budownictwie i z niem związanych zawodach rzemieślniczych pracowało w Księstwie w końcu 1907 roku . . . 41,427 osób
- 2) w przemyśle spożywczym, do którego zalicza się piekarstwo, rzeźnictwo itd. 30,690 "
- 3) około wygotowania męskiego i żeńskiego przyodziewku i obuwia zajętych było 25,727 "
- 4) w rzemiośle stolarskim, rzeźbiarskim i t. p. pracowało 14,961 "
- 5) nad wygotowaniem najróżniejszych maszyn, narzędzi i aparatów zatrudnionych było 10,442 "

Na inne poszczególne zawody z dziedziny przemysłu przypada mniejsza liczba pracowników.

W ostatnim czasie zrobił rząd pruski spostrzeżenie, że do rzemiosła bierze się z każdym rokiem mniej młodzieży niż potrzeba. Potwierdzają to też nasi majstrowie. A przecież rzemiosło było i będzie zawsze doskonałym czynnikiem zarobkowania, byle tylko rzemieślnicy posiadli w młodości dostateczne ogólne zawodowe, a prócz tego również kupieckie wykształcenie i byle obowiązki swe należycie pojmowali i pełnili.

Że się chłopcy po ukończeniu szkoły ludowej w niedostatecznej liczbie rzemiosłu poświęcają, winni wielokrotnie rodzice o tyle, że chcieliby oszczędzić synkom wszelkiej uciążliwej pracy, i że mają niemądre uprzedzenie, jakoby rzemiosło upośledzało człowieka. W tem rozumieniu szukają dla swych chłopców zajęć, w którychby i w powszedni dzień mogli się odświeżać, w którychby dalej mieli wiele czasu wolnego a jak najmniej trudu. Tacy rodzice szkodzą dzieciom i całemu na-

szemu społeczeństwu. »Bez pracy nie ma kolaczy«, mówili słusznie nasi ojcowie. Droga do szczęścia idzie przez mozoly, które w młodości przechodzić trzeba. »Pieczone gołąbki nie idą same do gąbki«. Nam trzeba trzeźwo i praktycznie patrzeć w przyszłość i pamiętać o jutrze. Wszakże chcemy dalej jako naród i jako jednostki dzielne istnieć i nie żyć w nędzy, tylko w znośnej pomyślności.

Mamy, dzięki Bogu, rodziców, którzy rozsądnie na sprawę tę patrzą i którzy wiedzą, iż nie za pewnią synom dobrej przyszłości, chowając ich na paniczów.

— A na jakie rzemiosło oddać syna? — zapyta się niejeden z czytelników.

Nie można ślepo chłopcu pierwszego lepszego rodzaju rzemiosła przeznaczyć. Wybór zawodu to nie loterya, w której czysty przypadek rolę odgrywa. Tu trzeba, jakżeśmy już w pierwszej części tych rozważań zaznaczyli, wziąć w rachubę skłonność chłopca, jego siły cielesne, sumę wiadomości szkolnych i badać, która gałąź rzemiosła obiecuje najpewniej powodzenie. O ile rodzice nie mają poglądu na tę sprawę, winni zasięgnąć rady osób doświadczonych i życzliwych. Lecz i najlepsza wskazówka nie odniesie dobrego skutku, jeżeli dom rodzicielski nie ustalił poprzednio dobrem wychowaniem w chłopcu zamiłowania pracy, poczucia obowiązku, szanowania obcej własności i jeżeli nie ugruntował w nim pobożności i wogóle zasad religijnych.

Po stanowczym wyborze rodzaju rzemiosła zważać trzeba na to, aby syn dostał się nie do partacza, ale w rękę majstra, który dał się poznać jako dzielny a pilny i trzeźwy przemysłowiec, umiejący prowadzić i wychowywać w termin wziętych uczniów.

Majster ma prawo żądać od terminatora pilności w pracy, posłuszeństwa, zamiłowania porządku, przyzwoitego zachowania i wzorowego prowadzenia się także poza warsztatem. Ma prawo domagać się uległości wobec starszych pomocników warsztatowych, uprzejmości wobec osób, mających stosunki z warsztatem a nie mniej przestrzegania siódmego przykazania Bożego.

Obok tego ma też majster nie małe obowiązki wobec terminatora. Rzeczą jego jest stopniowe zapoznanie ucznia z pracami zawodowymi nie tylko przez mechaniczne wykonywanie robót, ale także dawaniem objaśnień n. p. co do wartości materiału przerabianego, obliczania cen wytworów i t. p. Dalszym obowiązkiem majstra jest służenie uczniowi przykładem w spełnianiu powinności warsztatowych, pobudzanie go do dalszego kształcenia się i uzupełnianie wiadomości, których ani szkoła ludowa, ani też przemysłowa nie daje i udzielanie wskazówek życiowych. Mija się ze swym obowiązkiem i poniża się majster, który odwołuje terminatora od stosowania się do przykazań Kościoła i który ukróca mu bez naglącej potrzeby czas przeznaczony na wypoczynek, a ubliża sobie, używając wobec ucznia w razie niezadowolenia wyzwisk obelżywych.

Terminator zaś nie ma spełniać tylko niewolniczo wskazanych mu robót, ale z zaciekawieniem badać wszechstronnie sposób wykonania i możliwość ich udoskonalenia. Czas wolny od zajęć warsztatowych winien spędzać na krzepieniu ciała przechadzkami na świeżem powietrzu i gimnastycznymi ćwiczeniami, a nadto zdążyć przez czytanie pożytecznych pism i książek i przez odrabianie pouczających ćwiczeń piśmiennych do nabrania inteligencji. Winien mieć w pamięci czekający go na mocy ustawy przemysłowej z 26 lipca 1897 roku egzamin

czeladniczy i późniejszy majsterski. Odnośne przepisy stawiają dziś wysokie wymagania.

Aby po przejściu nauki warsztatowej uzyskać patent na czeladnika, musi uczeń przed komisją egzaminacyjną wykazać techniczną wprawę w samodzielnym wykonaniu podanego mu przedmiotu; musi trafnie dać odpowiedzi na pytania, dotyczące materiałów zużytych do owej sztuki i narzędzi, którymi się przy robocie posługiwał. Musi umieć przedstawić obliczenie własnych kosztów i cenę sprzedaży odnośnego przedmiotu.

Kandydat na czeladnika musi dalej stawić dowody, że posiada wprawę w sporządzaniu rozmaitych prac piśmiennych. Do nich należy napisanie biegu swego życia, wystawienie rachunku na odstawioną robotę, wygotowanie kosztorysu na odebrane zamówienia, napisanie rozmaitej treści listów do dostawców surowca i do swych odbiorców. Egzaminatorzy domagają się umiejętności prowadzenia ksiąg, wykazujących każdą zmianę w interesie, a więc przybytku i ubytku towaru, dochodu i rozchodu gotówkowego, wykazania książkami stanu majątkowego przy końcu roku i t. p. Uczeń podający się egzaminowi ma być obeznany z prawem o zabezpieczeniu na przypadek kalectwa i starości; ma umieć obchodzić się z wekslem. W niektórych rzemiosłach potrzebna nadto dość znaczna wprawa we wykonywaniu rysunków zawodowych i w odczytywaniu ich. Wszystkie powyższe żądania mają na celu podniesienie stanu rzemiosła; są więc zupełnie uzasadnione.

Pomoc w przygotowaniu do egzaminu daje nauka w szkołach przemysłowych czyli uzupełniających. Odwiedzanie ich jest tam, gdzie istnieją, obowiązkowe. W końcu 1912 roku było w Księstwie szkół takich 85, a liczba ich uczniów wynosiła 10,158. Nauka w szkołach tych odbywa się podług przepisów ministerjalnych z 1 lipca 1911 roku. We własnym interesie powinni terminatorzy zakłady te regularnie odwiedzać, pilnie z nauk tam udzielanych korzystać i powtarzać je nawet po złożeniu egzaminu na czeladnika, gdyż wiadomości te potrzebne będą przy późniejszym składaniu egzaminu na majstra. Zdanie tego drugiego egzaminu jest wielkiej doniosłości. Kto bowiem nie odbierze świadectwa na majstra, nie dostanie pozwolenia na przyjmowanie uczniów w termin i nie wolno mu nawet nosić tytułu majsterskiego.

Dla objaśnienia czytelników dodajemy jeszcze, że sprawy rzemiosła regulują w myśl rozporządzeń rządowych w poszczególnych obwodach rejencyjnych Izby rzemieślnicze. W skład ich wchodzi podług prawa zastępcy rządu i obrani rzemieślnicy. Poznańska Izba rzemieślnicza liczy 32 członków. Między nimi jest obecnie tylko 10 Polaków.

Cechy istniejące mają podług ustawy rzemieślniczej z 26 lipca 1897 r. daleko idące prawa. Między innymi mają dbać, aby poszczególni majstrowie sumiennie wypełniali swe obowiązki wobec terminatorów. Nie będziemy rozstrzygać, o ile się z obowiązku tego wywiązują. Z ogłoszeń w pismach publicznych dowiadujemy się, że zajmują się gorliwie ustanawianiem cen na wytwory rzemieślnicze i urządzaniem dość częstych zabaw.

Wskazówki, jakieśmy dali w sprawie uczniów rzemieślniczych, odnoszą się w znacznej części także do młodzieży wstępującej w naukę do handlu. Nie będziemy się więc szczegółowo sprawą wyboru zawodu kupieckiego zajmowali. Powiemy tylko ogólnie, że aby się wykierować na dzielnego kupca, potrzeba dość znacznego przygotowania szkolnego

i wielkiej pilności i sumienności w czasie zawodowej praktyki.

Żyjemy w bardzo poważnym czasie. Nieszczęsną zawierucha wojenna skończy się; lecz smutne jej następstwa i w tem się objawia, że ubędzie nam wielu pracowników we wszystkich zawodach. Młodzież kończąca szkoły ma ich później zastąpić, ma szczyt powstale wypełnić. Do wyrównania wielkich strat potrzeba nam będzie w dwójnasób dzielnych we wszystkich dziedzinach mężów, posiadających do skutecznej walki życiowej obok zalet serca, bystrości rozumu, także dobre przygotowanie i energię do użytecznej pracy. Uzbrojmy młodzież naszą w takie przymioty.

Z żołnierskiej doli.

Listy z wojny.

XXX.

Żałobne nabożeństwo za poległych żołnierzy belgijskich w katedrze w Bruges.

Bruges, 20. XII. 14.

Kochani Rodzice!

Jak już wczoraj pisałem, miała się dzisiaj w katedrze tu-tej-z odbyć uroczysta Msza św. za poległych żołnierzy belgijskich. Myślałem, że to będzie tylko zwykła żałobna Msza św. Lecz się omyliłem. Była to poprostu uroczysta demonstracja narodowa, która wrażenie wzruszające na wszystkich uczestników żałobnej uroczystości wywarła.

Nasamprzód muszę się z uznaniem dla miejscowej komendy niemieckiej wyrazić, ponieważ na uświetnienie żałobnej uroczystości odkomenderowała żołnierzy i oficerów jako straż honorową i każdy rodzaj wojska wysłała 6 żołnierzy, 2 oficerów i jednego podoficera. W presbyteryum przed wielkim ołtarzem był katafalk ustawiony, na nim trumna pokryta chorągwią narodową belgijską. Po prawej stronie trumny ustawiła się deputacja piechoty, po lewej kawalerii, przed trumną stali artylerzyści, przy wezgłowie wreszcie przedstawiciele pionierów. Oficerowie odkomenderowani stali krok przed swoimi żołnierzami, najbliżsi stopni katafalku. — Mogę wszystko dokładnie opisać, bo byłem także odkomenderowany między artylerzystami. Staliśmy w hełmach, w pełnym uzbrojeniu, jak posągi z kamienia. Rzecz nie była to łatwa, bo uroczystość trwała przeszło dwie godziny. Katedra była zupełnie przepełniona. Wszyscy, zwłaszcza panie i panowie z lepszych kół, w grubej żałobie. W harmonii z żałobą narodu była cała katedra krem ubrana, nawet świece na ołtarzach były kirem przystrojone. O godzinie dziewiątej rozpoczęła się uroczystość. Razem ze znakiem trębacza na chórze ze zakrystyi wyszło dwóch marszałków. Ubrania mieli zupełnie czarne, niby frak, niby surdut, całe obszyte srebrnymi galonami; do tego trójkątny kapelusz ze srebrnym pióropuszem i wielką ciężką laską marszałkowską. Przedstawiali jednym słowem postacie wprost malownicze, jakby obrazy z dawnych czasów.

Za marszałkami szli klerycy miejscowego seminaryum duchownego, w liczbie około 60, za nimi postępowali zakonnicy różnego rodzaju: Benedyktyni, Dominikanie w sandałach, Jezuici i Trapiści w ogromnych białych płaszczach. Za zakonnikami postępowala kapituła, kanonicy w fioletach, białych cieniuteńkich komżach z czarnymi haftami. Za nimi wreszcie wyszło duchowieństwo katedralne w oznakach żałobnych, w ich otoczeniu zaś biskup z Bruges w ciężkim ornacie żałobnym, lśniącem od srebra. Za biskupem szli przeorowie zakonów; kilku piastowało widać godność biskupią, bo mieli także pastorały i mitry biskupie. Za nimi szło 4 szambelanów papieskich w pełnych mundurach dworu papieskiego, lśniących i kapiących srebrem i złotem. Musieli to być bardzo wysoocy dostojnicy, bo na piersiach mieli pełno orderów różnego rodzaju, z brylantami i bez brylantów. Za szambelanami postępowali wreszcie zakonnice



S. p. X. Jabczyński,
wikaryusz pszczewski, umarł 30-go
stycznia r. b.

najróżniejszych zakonów, jak mi opowiadano, córki z pierwszych rodzin belgijskich i francuskich. Widzieć tam było można siostry św. Józefa z wielkimi białymi czepkami, Elżbietanki, Norbertanki z zakrytą twarzą, Dominikanki. Orszak cały zamykało znów dwóch malowniczych marszałków. — Wspaniały był to pochód, jeszcze wspanialej się przedstawiający, gdy każdy rodzaj zakonów, kleryków, kapituły itd. na swoich zwykłych miejscach się usadowili.

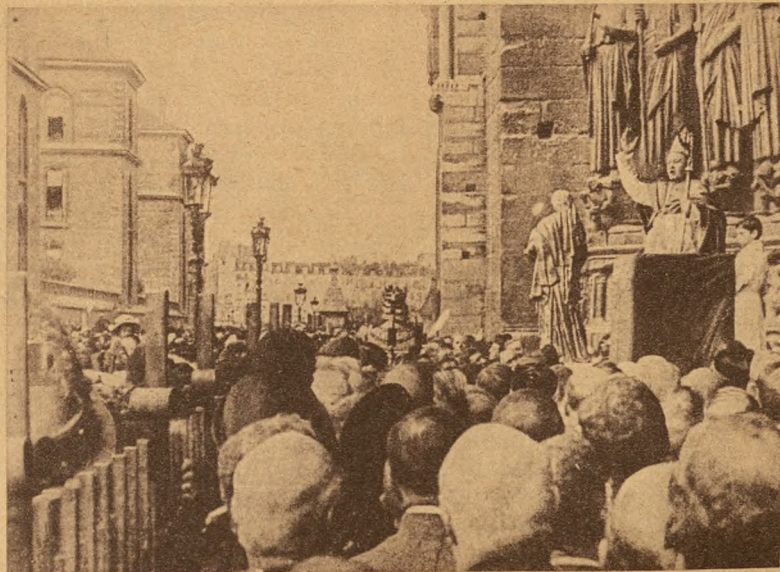
Całe presbyteryum, chóry trzypiętrowe i wielki ołtarz przedstawiało to wszystko nieomal obraz z baśni dawnych czasów. Uroczysta Msza św. rozpoczęła się. Po bokach ołtarza usadzili się przecorowie na fioletowych fotelach, na stopniach wyżej wspomnianych 4 marszałków, na najwyższym stopniu ołtarza klęczało duchowieństwo katedralne, służące biskupowi przy Mszy św. — Trębacze orkiestry katedralnej na początek zagrali marsz jakiś żałobny z przeróżnymi hejnalami; musiał to być jakiś hejnał narodowy, bo wszyscy naraz z miejsc powstali, i dopiero na końcu hejbału znów usiedli. — Msza św. odbyła się zupełnie jak u nas, oczywiście z różnemi ceremoniami, jak się to wtedy dzieje, gdy celebrował biskup. Raz po raz było można słyszeć cichy płacz i łkanie między ludem, zwłaszcza podczas Podniesienia. Śpiew chóru zakonników, wykonany na



X. dr. Józef Ernst,
nowomianowany biskup
hildesheimski.

kilka głosów, był wprost przejmujący, cichy, zdawało się, że gdzieś zdala odzywa się echo jęków żałobnych.

Msza św. się skończyła. Biskup przystępuje teraz do uroczystości poświęcenia trumny. Naraz odzywa się głośne, głębokie łkanie z pierwszych krzeseł, na których widać arystokratę zasiada. Jak się potem dowiedziałem, płakał głośno przy końcu Mszy św. hrabia de Brogueville, starzec podobno 90-letni, który przed kilkunastu laty był prezesem ministrów belgijskich. Podobno przez całą uroczystość walczył ze swoim wzruszeniem, aż wreszcie nie mógł się już opanować i jak dziecko się rozplakał. Wreszcie stracił przytomność. Przyskoczyło zaraz kilku panów, wszystko już starsi, bo cała młodzież arystokratyczna wyruszyła w pole, — by go wyprowadzić na powietrze. Przyszedł wkrótce do siebie, podszedł do trumny, ukląkł i znów się jak przedtem rozplakał. — Widok to był wzruszający, oczy się wszystkim od łez formalnie szkliły. Cięż-



X. Arcybiskup Amette przemawia na nabożeństwie, odbytem
w Paryżu celem uproszenia Boga o pokój.

kim krokiem odszedł biskup od trumny znów do ołtarza. Poznać było, że walczy ze wzruszeniem.

Uroczystość się skończyła. Trębacze i bębny zwiastują, że biskup z duchowieństwem wraca do apartamentów zakrystyjnych. Tak jak przyszedł, w tym samym porządku opuszczał cały orszak swoje miejsca. Zupełny spokój nastał, a kapela grała marsz żałobny Chopina, — cicho, dyskretnie. Smutkiem największym przejmowała muzyka żałobna wielkiego naszego mistrza tonów.

Cała uroczystość, strój duchowieństwa, katafalk pokryty chorągwią belgijską, łkanie ludu wszelkich stanów, wreszcie ów marsz pogrzebowy Chopina, wszyst-

ko to wyglądało jak pogrzeb całego narodu, którego na pół żywym jeszcze, — już do grobu kładziono.

Wszystko razem zrobiło wrażenie niezatarte nawet na oficerach naszych, którym także oczy się ze wzruszenia świeciły.

(Dalszy ciąg w Dodatku.)



Artylerja kozacka przepławia się przez rzekę.



Kirgizi, Kalmycy i Tatarzy, walczący po stronie rosyjskiej
w Królestwie Polskim.

Dodatek.

(Ciąg dalszy »Listów z wojny« skreśliła cenzura.)

Po weselu.

(Obrazek z życia ludu.)

Hop! ha! h-o-o-p ha! — nucił zachrypłym, pijacką czkawką przerywanym głosem, Walek Musioł, zataczając się od jednego drzewa do drugiego.

Dobrze podpity wracał on do domu z wesela swego brata, który się z szewcówną z pobliskiego miasta żenił... Walek Musioł odpisał się wprawdzie przed paru niedzielami od trunków, lecz taka wyjątkowa okazja, jak wesele brata, to nie zawsze się zdarza.

Choć mu się w głębi duszy głos jakiś oskarżający odzywał, nie żałował sobie przy uciecie weselej napitku i prawie ostatni opuścił szynk miejski, w którym się tany weselne odbywały. Odehodząc, zabrał sobie jeszcze na drogę stojącą na stole niedopitą flaszkę z gorzalką.

Noc była ciemna. Cisza bezmierna w niemym uścisku obejmowała przestwór cały; chwilami tylko lekki powiew wiatru szemrał cicho w gałęziach drzew wśród tej wielkiej ciszy nocej.

Walek uczuł coś w rodzaju grozy i strachu. Zdało mu się, że ktoś trop w trop ustawicznie za nim się skrada, zaziera mu w twarz przez ramię szyderczym wzrokiem. — Zdało mu się, że ktoś mu do ucha szepce:

— Odpisałeś się od wódki, a spileś się; wstyd i grzech! A tam w domu żona chora, w boleściach strasznych leży i na cię wyczekuje. A tyś pił i samą niebogę ostawiłeś!

— Dyc to wesele brata było, — uspokajał się Walek, — jakoże przepić do państwa młodych nie miałem?

W tej chwili silniejszy powiew wiatru chwiać poczał drzew wierzchołki. Gdzieś w mrocznej dali tajemnicze, złowrogie jakieś szepty podnosiły się i zamierały.

— Zło mnie straszy, czy co? — pomyślał z przerażeniem Walek i dygotać poczał na całym ciele zarówno z chłodu nocnego, jak i z trwogi.

— Brr! zimno, trza się rozgrzać!

I wyciągnawszy zza pazuchy niedopitą flaszę, przytknął ją do ust i duszkiem wychylił. Poczuł jak ciepło po żyłach mu się rozchodzi i raźniej mu się uczyniło.

— Ho-o-o-p! ha! — zaśpiewał, — lecz w tej samej chwili potknął się i runął jak długi do rowu.

Po kilku nadaremnych próbach zdołał powstać, lecz z rowu nie mógł się jednak wygramolić.

Wspominał tedy na swego patrona i zdołał jeszcze wybelkotać:

— Świ-ę-ę-ęty Wa-a-a-le-e-nty ra-a-tuj!

Lecz św. Walenty jakoś mu nie pospieszył z pomocą, gdyż Musioł znów osunął się na dno rowu.

— Wszy-y-y-scy Świ-ę-ę-ęci ra-a-tu-u-j-ta, — belkotał, niepomny na to, że Święci się chyba od pijaństwa odwracać muszą.

Lecz tym razem rzeczywiście udało mu się szczęśliwie rękami za pień rosnącego drzewa nade drogą obłapać i wreszcie z mozołem wydostał się z rowu na drogę.

Ledwie jednak kroków parę postąpił, gdy wpływ wypitych trunków na dobre teraz nań działać zaczął. W oczach mu się dwoiło, nogi nieść go dalej nie chciały i runął jak długi na środek drogi, na szyny kolei żelaznej, która tedy pole przecinała. Runął i już nie powstał.

Zdało mu się, że leży na swym wyrku w chałupie i dziwiło go tylko, że go tak pościel w nogi ziębi a nie zdawał sobie sprawy, że nogi jego właśnie na szynach spoczywają.

I niby to spał, lecz budził się chwilami, bo go okrutna czkawka męczyła.

I naraz sam nie wiedział, czy to jakiś okrutny sen, czy zmora, czy też jakoweś przywidzenie? Lecz oto zdało mu się, że czarny, olbrzymi jakiś potwór sunie zziąjany ku niemu z potworną chyżością, niby to wąż jakiś okrutny z błyskającymi, krwawymi ślepiami, a sapię, a świszczę, aże go dygoty przejęły. Chciał powstać i uciekać, lecz gorzalka tak go już rozebrała, że się ani ruszyć nie mógł, jakby mu ktoś ciężary jakieś nieznosne pokładł na wszystkie członki.

A tu ów straszny, olbrzymi wąż sunie coraz bliżej ku niemu, a sapi kiej smok ognisty.

Wskroś mrocznej przestrzeni leciał pociąg po szynach coraz bliżej i bliżej leżącego Walka.

Dostrzegł konduktor, że na szynach ciemna masa jakaś leży i starał się pociąg powstrzymać. Powstrzymał też, lecz dopiero na nogach Walka.

Krzyk straszny, nieludzki rozdarł naraz zawisłą nad przestworem ciszę noczą.

Pociąg zadygotał w relsach, szyby zadzwieczały, a z okien wyjrżeli przerażeni pasażerowie.

Lecz Walek Musioł leżał już bezprzytomny, z odciętemi po kolana obiema nogami. Pospieszono mu na pomoc i przetransportowano jak najprędzej do miejskiego lazaretu, gdzie długie miesiące przeleżał. Pozostał wprawdzie przy życiu, lecz kaleką na całe życie pozostał, a nędza zakradła się do jego chałupy, bo kobieta sama na liczną gromadkę dzieci zarobić dosyć nie mogła, choć pracowała od świtu do zmroku.

Takie to są smutne skutki pijaństwa. Gorzalka wielu już w nieszczęście wprowadziła. Najlepiej to żyć w trzeźwości i nie używać wcale trunków alkoholowych.

Stefania Tuchołkowska.



Nasze obrazki.



X. Arcybiskup Amette przemawia na nabożeństwie, odbytem w Paryżu celem uproszenia Boga o pokój. (Zobacz obrazek na stronie 88.)

Wojna jest biczem Bożym, — słyszy się często w obecnych czasach. Doświadczyła prawdy tej na sobie aż zbyt dotkliwie Francja. Zadał jej Bóg cieżę, strofował ją, — bo odwróciła się od Pana i Stwórcy swego. Zanik życia religijnego i upadek moralny znieprawili ducha narodu francuskiego. Ale w sam czas przyszła wojna, i pod wpływem jej odradza się Francja. Napęlniają się znów kościoły wiernymi, płyną

modły do Pana Zastępów. Na nabożeństwach wojennych taki jest napływ wiernych, że mury przestronnych świątyń tłumów, łaknących słowa Bożego, pomieścić nie mogą. Wytrawni mówcy kościelni głoszą, więc kazania swe pokutnicze na cmentarzach lub na ulicach miasta. Sławny i znany z swej wymowy X. kardynał Amette, arcybiskup paryski, każe właśnie ognistemi słowami do tysięcy katolików paryskich, skupiających się u stóp wspaniałej świątyni Notre Dame.

Artyleria kozacka przeprawia się przez rzekę.

W Rosji środków komunikacyjnych, kolei i mostów mało. Musi więc wojsko częstokroć długie i znojne odbywać marsze, a przyjdzie się i nieraz przeprawiać przez rzekę. Chwilę taką przedstawia nasz obrazek. (Zob. str. 88.)

Kirgizi, Kałmacy i Tatarzy walczący po stronie rosyjskiej w Królestwie Polskiem. (Zob. stronę 88.)

Rosya ma ludu mnogo; liczy ona około 140 milionów dusz. Rozległy, ogromny obszar ziemi europejskiej i azjatyckiej Rosyi zamieszkują przeróżne narody i szczepy. Poddanymi cara są oprócz Rosyan Polacy, Mało i Białorusini, Finnowie, Litwini, Niemcy, Żydzi jako i półdzyki Czerkiesi, Kirgizi, Kałmacy i inne mongolskie ludy. Wszyscy oni musieli na wezwanie cara wysłać swych synów i ojców na pole walki do Galicji, Królestwa i w dalekie strony górzystego Kaukazu. Przedstawiciele ludów mongolskich pokazujemy na rycinie: widzimy Kałmuków, żyjących jeszcze koczowniczo na stepach w głębi Azji, Kirgizów, koczujących na ogromnych przestrzeniach w południowej Syberji i na północnych brzegach morza Kaspijskiego, i Tatarów, mieszkających na Krymie.



Ze świata katolickiego.



Nowy generał OO. Jezuitów.

Generałem, głową zakonu OO. Jezuitów wybrany został Polak, O. Włodzimierz Ledóchowski. Wiadomość ta wywołała radosne echo we wszystkich ziemiach polskich. Wśród 25 generałów, którzy rządili dotychczas zakonem, jeden tylko był narodowości polskiej, dziewiętnasty z rzędu, O. Tadeusz Brzozowski. Wybór O. Ledóchowskiego na 26 z rzędu generała zakonu, dokonał się wśród podobnych niemal okoliczności zewnętrznych. I wówczas szalała wielka wojna europejska, Europa stała pod bronią, a ciężko dotknięte narody niczego więcej nie pragnęły, jak rychłego przywrócenia pokoju.

I wówczas, jak dzisiaj, wśród spraw, które po długoletniej burzy wojennej wymagały nowego załatwienia, a wysuwały się niemal na plan pierwszy, była kwestya polska.

Nowy generał jest mężem w sile wieku. Urodzony w roku 1866, ukończył chlubnie studia gimnazyalne w Terecianum, poczem na studia teologiczne udał się do Gregorianum w Rzymie. — Wkrótce jednak wrócił do kraju, aby dalszy ciąg studiów odbyć w seminarjum w Tarnowie. Stąd jako teolog udał się do nowicyatu OO. Jezuitów w Starejwsi 24 września 1889 roku. Po ukończeniu studiów zakonnych został wyświęcony na kapłana 1895 roku.

Przełożeni ocenili wkrótce jego zdolności administracyjne, bo już w roku 1889 powierzyli mu rządy rezydencji przy kościele św. Barbary. W roku 1900 zostaje rektorem Kolegium teologicznego w Krakowie, a już w roku 1902 powinięciem prowincji galicyjskiej. Podczas swych rządów nie tylko odznaczył się sprężystością w kierowaniu tak poszczególnych domów, jak i całej prowincji, która rozwijała się pod jego kierownictwem coraz pomyślniej, ale oddawał się także pracy literackiej oraz pracy społecznej, której owoce do dzisiaj tego dnia przetrwały w Krakowie.

Nowy generał zakonu, O. Fr. Wernz, powołuje go do boku swego w roku 1906 w roli asystenta największej asystencji niemieckiej. Na tym urzędzie przetrwał aż do dzisiejszej chwili, w której zakon cały w swoich delegatach po śmierci O. Wernza, zebrałszy się w Rzymie, oddał mu, jako swemu generałowi, rządy w zakonie.

Nowomianowany biskup hildesheimski,

X. dr. Ernst. (Zob. obrazek str. 88.)

Kapituła hildesheimska wybrała 10 lutego regensa seminarium duchownego w Hildesheimie, prof. dr. Józefa Ernsta, biskupem dyecezyi hildesheimskiej. Poprzednikiem nowomianowanego biskupa był obecny książę-biskup wrocławski, dr. Bertram.



Z dyecezyi.



— Jak z poniższego komunikatu Konsystorza Arcybiskupiego się dowiadujemy, zaniemógł nasz Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz dość poważnie. Miejmy w Panu Bogu nadzieję, że troskliwe starania lekarzy i modlitwy wiernych wyproszą rychłe polepszenie. — Komunikat brzmi, jak następuje:

W. W. Duchowieństwo wzywamy na tej drodze, aby zechciało w miejsce dotychczasowej »oratio imperata« dodawać w Mszach świętych »orationem pro infirmo archiepiscopo«, dopóki nie nadejdzie wiadomość o stanowczem polepszeniu się zdrowia Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza.

Poznań, 16 lutego 1915.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.



Wiadomości bieżące.



Odezwa Komitetu niesienia pomocy Królestwu Polskiemu.

Strasna klęska wojny zaciężyła na ogromnym obszarze ziem polskich, niosąc głód i pożogę. Wsie i miasteczka ze ziemią zrównane, tysiące ludzi tuła się bez dachu i chleba. Zasiowy częściowo zniszczone, częściowo role leżą odłogiem. Głód i choroby szerzą się w sposób zastraszający. Pomoc zatem, i to pomoc co najrychlejszą, konieczna.

Podjęto już u nas co prawda akcyę ratunkową »dla bezdomnych ofiar wojny« i zebrano znaczniejsze fundusze. Akcya ta jednakże nie mogła być skuteczną pomocą nędzy, zwłaszcza w części Polski, zajętej przez armię niemiecką, gdyż nie miała niezbędnego ku temu poparcia rządu. Obecnie jest ono przecież zapewnione. Smutne bowiem położenie naszych rodaków poruszyło do głębi świat cały. Potężna amerykańska fundacya Rockefellera, która już tak skuteczną pomoc przyniosła Belgii, podjęła się sprowadzenia zboża dla głodem dotkniętej ludności w Polsce i również otrzymała od rządu niemieckiego poparcie dla swej działalności. Sprawiedliwym podziałem żywności zajmie się ta sama fundacya Rockefellera za pośrednictwem miejscowych komitetów, utworzonych ze znanych powszechnie i zaufaniem tamtejszej ludności cieszących się osób.

Wobec więc danej teraz możliwości niesienia ziomkom naszym skutecznej pomocy, konieczną jest także zdwojona ofiarność i naszego społeczeństwa, które nie doznało — dzięki Bogu — losu naszych rodaków.

Na ten to cel — bogaty czy ubogi, możny czy maluczki, grosz swój dorzucić powinien. Niech więc z każdego polskiego domowego ogniska, od każdej polskiej rodziny na wsi czy w mieście, w pałacu czy chacie wieśniaczej, popłyną datki, składane wedle możliwości na otarcie tyłu łez krwawych, na uratowanie niejednego może życia. — Do składek tych wzywa społeczeństwo niżej podpisany Komitet.

Arcybiskup gnieźnieński i poznański

X. dr. Edward Likowski, prezes.

Ludwik Mycielski, wiceprezes.

Kaźmierz Brownsford, sekretarz. Dr. Kaźmierz Hącia, skarbnik.

X. patron Adamski. X. poseł Brandys.

Dr. Bolesław Brodnicki. Z. Chłapowski z Turwi.

Ludwik Cichowicz. Książę Olgierd Czartoryski.

Książę Drucki-Lubecki. X. proboszcz Kupeczyński.

Wojciech Lipski z Lewkowa. Dr. Felicjan Niegołęwski.

Karol Rose. Michał Sczaniecki. Dr. Tadeusz Szuldrzyński.

Jan hrabia Żółtowski z Czacza.

Hasło niesienia pomocy spustoszonemu Królestwu

znalazło życzliwe echo w całym świecie. W Medyolanie we Włoszech utworzył się na zebraniu, w którym wzięły udział wybitne osobistości, komitet, który ma się zająć zbieraniem składek dla dotkniętych klęską wojenną rodaków w Królestwie Polskiem.

W Szwajcaryi zaś, gdzie to powzięto myśl międzynarodowej akcyi ratunkowej dla Królestwa, składki na ten cel napływają bardzo obficie i to szczególnie z kół ludności ubogiej, a nawet dziatwy. W przyszości spodziewać się należy jeszcze większego zajęcia się losiem naszych rodaków w Królestwie, a przyczyni się do tego płomienna odezwa naszego powieściopisarza, Henryka Sienkiewicza, w której w imię solidarności ludzkiej, w imię narodu, pozostałego wiernym zasadzie popierania każdej sprawy szlachetnej i w imię Chrystusa, świadka cierpień wiekowych Polski, zwraca się do narodów cywilizowanych. Wola on: »Dopomóżcie naszym wysiłkom do wyzwolenia się ojczyzny naszej z jak najokropniejszej udręki! Dopomóżmy wieśniakowi do odbudowania jego chaty, dajmy wyrobnikowi chleba, który przywróci mu siły, i ziarna, które da mu nadzieję co do przyszłego żniwa! Oby matki Polki mogły odpowiedzieć zgłodniałym dziatkom swoim inaczej, aniżeli łzami! Oby mógł naród polski przetrwać w pełni swych sił godzinę tej najwyższej próby i oczekiwać z nadzieją w sercu przyszłej jutrzienki zmartwychwstania.«

Sejm pruski

odbył dotąd tylko jedno posiedzenie w pełnej Izbie i to w dniu 9 b. m., od czwartku zaś toczyły się obrady w komisji — Wstępne posiedzenie zajął *marszałek, hr. Schwerin-Löwitz*, mową patryotyczną, w której podkreślał, że Niemcy w wojnie obecnej walczą o swój byt i przyszłość. *Minister skarbu, dr. Lentze*, zaznaczając postępy wojsk niemieckich na lądzie i morzu i wyraziwszy pewność zwycięstwa, rozwodził się o stanie finansowym kraju, który uważa za dość korzystny, a w końcu nawoływał do obojętnego znoszenia ograniczeń, jakie konieczne są ze względu na brak dowozu zboża i maki. — Na wniosek posła Pappenheima, postanowiono szczegółowe obrady nad etatem przeprowadzić w komisji. Przy końcu zabrakł jeszcze głos poseł Hirsch, socjalista, który zażądał zaprzestania walki przeciwko socyalistom, zmiany postępowania rządu wobec Polaków i Duńczyków a w końcu zaprowadzenia lepszego prawa wyborczego do sejmu. Odpowiedział mu poseł konserwatywny, Heydebrand, zaznaczając, że chwila obecna nie nadaje się do podnoszenia skarg i życzeń poszczególnych stronnictw, poczem obrady zamknięto. — Posłowie nasi polscy postanowili przedewszystkiem w komisji omówić jak najobszerniej żale i życzenia ludności polskiej, głosować przeciwko każdemu wydatkowi na politykę przeciwpolską, a przy ostatecznych obradach w pełnej Izbie złożyć odpowiednie oświadczenie, tłumaczące odporne swe stanowisko wobec całego etatu. — Obrady w komisji zakończyć się miały już w sobotę, tymczasem dotąd załatwiono się zaledwie ze sprawą dostarczenia żywności i paszy na czas aż do przyszłych żniw, tak iż dopiero na początku przyszłego tygodnia spodziewać się można ponownych obrad w pełnej izbie.

W celu zapobieżenia brakowi żywności

wydała Rada związkowa nowe zarządzenie, a mianowicie co do używania jęczmienia w browarach i co do cen maksymalnych za ziemniaki. Chodzi o to, aby nie przeznaczano ziemniaków jako paszy dla bydła i aby zbyt wiele jęczmienia nie zużywały browary, bo oba te artykuły potrzebne są dla wyżywienia ludności.

Duma rosyjska

miała w zeszłym tygodniu również posiedzenie wojenne. Z przemówień, wygłoszonych przez prezesa ministrów, Goremykina, ministra spraw zewnętrznych, Sazonowa, oraz wielu posłów, przebijała gotowość do dalszego prowadzenia wojny i ponoszenia wszelkich ofiar w tym celu. W mowie Goremykina podpadającym był zwrot o zbliżeniu narodów rosyjskiego i polskiego i o uniezależnieniu przemysłu rosyjskiego od Niemiec. Sazonow rozwodził się obszernie o powodach wybuchu wojny, a w końcu

podkreślał przyjaźń rosyjsko-rumuńską i życzliwość Włoch, Hiszpanii i Szwecyi dla trójporozumienia. Obrady zakończono uchwaleniem rezolucyi, że wojna trwać ma dopóty, dopóki warunki równouprawnienia i pokoju w Europie nie zostaną urzeczywistnione.

Na Bałkanie

położenie staje się bardzo groźnem wskutek zajścia, jakie miało miejsce w Konstantynopolu, stolicy Turcyi. Znieważono tam na ulicy członka poselstwa greckiego, Kriesisa, a rząd turecki nie dał Grecyi żądanego zadośćuczynienia. Wobec tego rząd grecki odwołał swego posła w Atenach, Panasa, co zwykle jest początkiem zerwania stosunków przyjaznych i poważnych zatargów.

Wojna.

Najważniejsze wypadki wojenne w ciągu ostatniego tygodnia wydarzyły się

w północnej części wschodniego frontu,

gdzie Niemcy zgromadzili potężne siły i wyparli Rosyan z ich dotychczasowych stanowisk w kierunku wschodnim, częściowo aż za granicę. I tak posuwa się wojska niemieckie na północy ku Taurgom na Litwie, dalej na południe ku Kolnu i Łomży, a po prawym brzegu Wisły zajęły Raciąż. W dziewięciodniowych bitwach, jakie się tu rozegrały, armia rosyjska, operująca na tej części frontu, została prawie rozgromiona, przyczem około 50 tysięcy chłopów dostało się do niewoli niemieckiej.

Nad Bzurą i Rawką

czyli w środkowej części wschodniej widowni walki, po kilkudniowych bardzo zaciętych bitwach, nastąpił spokój, który jednak nie potrwa pewnie długo, bo wojska niemieckie i tutaj przystępują pewnie niebawem do ogólnego ataku.

W południowej części wschodniego frontu

wrzała walka, zwłaszcza w Karpatach i na Bukowinie, z wielką zawziętością, a miała dla wojsk niemiecko-austriackich przebieg pomyślny, bo wyparły one Rosyan w Karpatach z okolic przełęczy Bołowieckiej i z górnej doliny Prutu, a na Bukowinie dotarły aż do rzeki Seretu.

Na zachodniej widowni walk

położenie nie zmieniło się, chociaż walki toczyły się prawie bez przestanku. Wojska niemieckie zrobiły pewne postępy na południe od Yperu, pod La Bassée, Maniges, Bau de Sapt, Hirzbach i Sengern, Francuzi zaś posunęli się naprzód pod Sudelkopf i Hartmannsweilerkopf.

Na morzu

flota angielska ostrzeliwała zajęte przez Niemców wybrzeża flandryjskie, poza tem zaś, w sile 150 statków, przeszukiwała wybrzeża Anglii, śledząc za niemieckimi łodziami podwodnymi, które, jak się zdaje, nie próżnują. Okręt handlowy angielski, Laertes, napadnięty został na wschodnim wybrzeżu Anglii przez niemiecką łódź podwodną, a otrzymawszy kilka postrzałów, wywiesił flagę holenderską i umknął na wybrzeże Holandyi. Wobec zapowiedzianego przez rząd niemiecki rozszerzenia terytorium wojennego na morza dokoła Anglii

Stany Zjednoczone wystąpiły z protestem

przestrzegając rząd niemiecki, aby nie zatapiał okrętów handlowych pod flagą amerykańską, nie przekonawszy się, że są pochodzenia angielskiego, a równocześnie prosząc rząd angielski, aby swoim okrętem handlowym nie nakazywał używania sztandaru amerykańskiego w razie pościgu przez niemieckie łodzie torpedowe. Pismo, jakie w tej sprawie wręczył poseł amerykański, Gerard, niemieckiemu sekretarzowi stanu, Jagowowi, ujęte jest we formę grzeczną, ale stanowczą, tak iż lękać się należy poważnego zatargu, bo rząd niemiecki zapewne nie ustąpi.

Nowe wydawnictwa.

* **Ojciec święty Pius X i jego następca Benedykt XV.** Napisał X. St. Krzeszkiewicz. Poznań 1914. Czcionkami i nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha, str. 134, cena 75 fen. Z obrazkami. Dziełko opowiada żywot i czyny zmarłego papieża, s. p. Piusa X, i podaje garść wiadomości o nowo wybranym Benedyktie XV w kilkunastu rozdziałach; dla informacji powtarzamy nagłówki ich: »Miejsce rodzinne«, »Nauki przygotowawcze«, »Padwa«, »Wikaryusz«, »Proboszcz«, »Kanonik, kancierz, spirytał«, »Biskup Mantui«, »Kardynał«, »Konklawe«, »Pius X«.

»Papież eucharystyczny«, »Pius X a Polacy«, »Ostatnie chwile życia«, »Pius X w życiu codziennym«, »Następca Piusa X«.

W żywych, barwnych obrazach rozciąga się przed nami żywot pełen prostoty i czaru światłobliwego Piusa X. Opowiadanie płynie tak zajmująco, tyle w nim szczegółów, że postać i czyny papieża zarysują się niezatartym wspomnieniem w pamięci czytelnika.

Poza szczegółami zajmującymi obfituje dziełko ponadto w piękne uwagi i myśli treści ogólnej. Na tle tych refleksji rozumie ponadto czytelnik lepiej olbrzymie znaczenie najwybitniejszych czynów Namiestnika Chrystusowego.

Na szczególną uwagę zasługują między innymi piękne rozważania o znaczeniu Najświętszego Sakramentu w życiu dzisiejszym, trafne i głębokie myśli o prawdziwej wielkości charakteru, o duchowieństwie, o stosunku Piusa X do Polski.

Kwieciście i wykwinie sposób pisania i wyrażania się autora, czasem może nieco wysoki, nie dość dla wszystkich przystępny, uprzyjemnia niemało lekturę książeczki.

Szata zewnętrzna dziełka, choć skromna, robi wrażenie miłe. Dodatkami cennym są udane podobizny Piusa X i Benedykta XV. Dla wszystkich powyżej wymienionych zalet i ze względu na cenę przystępną dziełko X. Krzeszkiewicza Szanownym Czytelnikom gorąco polecamy.

Przy tej okazji zwracamy też uwagę na dwa numery »Głosów Katolickich« o Piusie X i Benedykcie XV.

Poradnik prawny.

M. M. w P. Zapomogi położniczej nie może Pani uzyskać, bo mąż nie należał do żadnej kasy chorych.

I. G. w H. p. Za studnię trzeba zapłacić. Składowego od zastawionych porządków można coś odciągnąć, ale bardzo mało. Ile, powiedzieć nie można, może tylko z 3 mk. — O ile syn jest winien komorne, to na pokrycie tegoż komornego może gospodarz zatrzymać odpowiednią część wniesionych rzeczy. Że inny dług, choćby wekslowy, nie może zatrzymywać sprzętów domowych. Zresztą przedstawienie sprawy co do weksla jest tak niejasne, że nie można dać odpowiedzi.

K. H. w P. O zapomogę wojenną można się starać, ale trzeba udowodnić, że syn rodziców utrzymywał przed zaciągnięciem do wojska, lub że wspieranie rodziców wskutek zaciągnięcia syna stało się koniecznym. Trzeba udać się do komisarza i prosić o zapomogę wojenną. — Córka musi stawić znowu wniosek u komisarza, aby na nowo ją wzięto do lazaretu na koszt ubezpieczenia. Jeżeli rzeczywiście się pogorszyło, to ubezpieczenie posle ją znów na kurację.

Nr. 100. Dzieci nie potrzebują w tym przypadku odpowiadać swym majątkiem za dług ojca, chyba, że ojciec te pieniądze usunął w zamiarze udaremnienia egzekucji; natenczas mógłby wierzyciel oddanie pieniędzy dzieciom zaczepić, ale w takim razie trzeba by wiedzieć, czy oddanie pieniędzy dzieciom przed powstaniem zobowiązania ojcowskiego nastąpiło, czy potem. W ostatnim przypadku byłby wynik procesu niepomyślny.

M. K. w L. Nie rozumiemy, co Pan nazywa testamentem »familiijnym«; takiego testamentu nie zna kodeks cywilny. Jeżeli Pan ma na myśli testament prywatny, to musi on być od początku do końca własnoręcznie spisany i podpisany i zawierać podanie miejscowości i daty. Kto ma majątek, którym rozporządza w drodze testamentu, nie powinien zatajać kilkunastu marek. Najlepiej udaj się Pan ze spisaniem testamentem na sąd w L. i oddaj po Pan sądowi do zachowania. Formy testamentu podawać nie można.

Nr. 100. Chociaż chłopiec skończył w grudniu 14 lat, to jednakże chodzić musi do szkoły do końca roku szkolnego (na Wielkanoc). Dopiero jeżeli go powiatowy inspektor szkół (na Wielkanoc) zwolni, może przestać chodzić, inaczej nie. Komisarz ma prawo, jako władza policyjna, nakładać kary za zmuły szkolne.

A. K. w G. Podług § 1 i 2b ustawy z dnia 4. 8. 1914 mogą i rodzice żołnierzy, zaciągniętych na wojnę, otrzymać zapomogę wojenną, ale tylko wtedy, jeżeli stosunki wymagają zapomogi i jeżeli owi żołnierze ich utrzymywali, lub potrzeba utrzymania dopiero po zaciągnięciu na wojnę stała się konieczną. Starać się o zapomogę trzeba u sołtysa albo komisarza, ale sądzimy, że nie ma wielkich widoków uzyskania.

S. K. w Z. O tem, że rząd wyznaczył żonom, których mężowie na wojnie się znajdują, specjalną zapomogę na dzierżawę (komorne), nie nie wiadomo i też nie ma takiej zapomogi.

B. S. w B. Owszem, teraz — mając już przeszło 100 znaczków wlepionych — może Pan stawić wniosek do Krajowego Zakładu Ubezpieczeniowego w Poznaniu (Landes Versicherungs-Anstalt, Posen, Hohenzollernstrasse) o przejęcie kuracji. Znaczki dobrowolnie wlepiane są ważne. Jeżeli Pan w ostatnim półroczu nauki jaką zapłatę pobierał, natenczas majster powinien być znaczki wlepić; za czas, w którym Pan nie nie utrzymywał, nie.

Czytelnikowi »Przewodnika Katolickiego«. a) Pretensya do spadku przedawnia się po 30 latach. b) Mąż — zarówno czy wie lub nie wie o spadku — ma obok dzieci także pretensję do spadku we wysokości 1/4. c) Wszyscy spadkobiercy a więc i mąż mają równe prawa (we wysokości swej schedy) do pozostałej gotówki: męża nie można pomijać i wskazywać na inne obiekty. d) Syn może o swą pretensję obłożyć arestem schedę ojca, ale, wypłacić można synowi część obłożoną arestem dopiero po prawomocności wyroku. e) Osobę, u której spadkodawczyni składała pieniądze, trzeba wezwać do zwrotu ich do masy, a jeżeli dobrowolnie wydać nie chce, zaskarżyć. Prosimy na przyszłość zwracać się do adwokata, gdyż majątek jest.

F. K. w G. Jeżeli kontrakt kończy się z upływem 31 marca rb., to mieszkanie musi być na 1 kwietnia rb. opróżnionem, za powrotem męża z wojny czekać nie można. — Komorne trzeba zapłacić, bo inaczej zatrzyma gospodarz rzeczy, które nie są niezbędne. Rząd odszkodowania za komorne nie daje. — Jeżeli mąż nie należał do kasy chorych, to zapomogi położniczej uzyskać nie można.

J. P. z Cer. I rodzice mają prawo do zapomogi wojennej, ale uzyskać ją można tylko wtenczas, jeżeli zachodzi potrzeba wsparcia (rodzice są biedni), syn rodziców utrzymywał, albo potrzeba wspierania po zaciągnięciu syna stała się koniecznością. — Udaj się Pan do komisarza z wnioskiem o zapomogę, lecz sądzimy, że widoków na otrzymanie zapomogi nie ma. Ustawa wymaga, aby syn Panu nie tylko pomagał, lecz Pana utrzymywał, a taki przypadek nie zachodzi.

Skrzynka do listów.

— **A. Sz. Schmarđt.** Imieniny Zbigniewa przypadają na dzień 17 marca, a Bogdana na 19 marca.

K. K. Ostrów. Zakładu Sióstr św. Klary w Niemczech nie ma.

Składki.

Na braci naszych dotkniętych klęską wojny.

Za pośrednictwem M. Dudzińskiej z Kotowa: Dudziński 2 mk. Kubiński 2 m. Dominiczak 1,50 m. Śmigieński 1,50 m. Rajewicz 1 m. Skirecka 1 m. Palicka 1,10 m. Kazmierczak 1 m. Kosicki 1 mk. K. Wawrzyniak 1 m. K. Kaczmarek 1 m. Kasperczak 75 fen. Franek 70 f. Wawrzyniak 55 f. Wasiak 50 f. J. Kubiński 50 f. Piwosz 50 f. Biedrowska 50 f. Garson 75 f. Piskorz 50 f. Rosadziński 50 f. Tadeusz 50 f. Szymczak 50 f. K. Kubera 50 f. M. Kubera 50 fen. Oleksy 50 f. Dziegiel 50 f. Ratajczak 50 f. Perz 50 f. Werner 30 f. Adamczak 25 f. Machnicka 30 f. Rupa 30 f. Majcherek 25 f. Dekarz 20 f. Toporek 20 f. Kapeleczak 20 f. Nowacki 20 f. Gruszkiewicz 20 f. Polka 25 f. Müller 20 f. Kapeleczak 20 f. Hałas 10 f. M. Adamczak 10 f. Razem 27 mk.

Z Poznania S. S. 10 m. K. Białek 3 m. J. Czajka 5 m. L. Schachtschneider z Templina 2 m. St. Adamczewska z Lipnicy 3 m. N. N. 3 m. B. Meżalik z Moguncyi 2 m. F. Nowaczyk z Strzałkowa 5 m. J. Jaworska z Berlina 5,10 m. Z Brenna Fr. Muszkieta 5 m. i J. Kubiński 2 m. Od pielegnarek z Obrawaide 9,50 m. St. Hoffmann z Brokau 5 m. i Kamiński 5 m. J. Labszycki z Budynia 10 m. W. Tomeczak z Twardowa 10,5 m. X. prob. Szadziński z Gozdowa 15 m. L. Linka z Nowego Długiego 10,10 m. i P. Janik 5 m. Za pośrednictwem Łukomskiej ze Sremu: Łukomska 3 m. Nowicka, Kozłowska, Ciszaka, Tomaszewski po 1 m. Teska 2 m. Figlus, Frackowiak, Szytaszewska, Dombek, Daniecka, Brykczynska, Haegenbardt, Langefett, Grabikowska, Nagengast, Szezechowiak, Olszewska, Pawlak, Barańska i Kofodziej po 50 fen. Matuszak i Galant po 20 fen. Knopieszka 10 fen.

Za pośrednictwem J. Malagowskiego z Zagajewic: J. Malagowski 2 m. T. Szafranski 1 m. St. Malagowska 1 m. W. Duszyński 2 m. J. Pakulski 2 m. St. Barczak 1,50 m. W. Zachwieja 1,50 m. J. Pawłowski 2 m. J. Matuszak 1 m. J. Zywocki 1 m. M. Wiśniewski 2 m. J. Pawlak 1 m. W. Nałaskowski 3 m. K. Skibińska 1,50 m. M. Bukowska 1 m. L. Przybylski 2 m. M. Zwolińska 2 m. St. Grzegorek 2 m. J. Muszyński 1 m. A. Bąkowska 2 m. L. Kosmalka 2 m., razem 34,50 m.

X. prob. Kozik od Bractwa Matek Chrześcijańskich w Zdunach 21 m. Za pośrednictwem X. proboszcza Siczynskiego wpłynęło od parafian z Niepartu, Gostkowa i Oczkowie razem 48,75 m.

J. K. i A. K. z Schmachtendorfu 2 m., Kruk z Marcelina 3 m. Za pośrednictwem X. kapł. Mehlera od chóru kościelnego, Bractwa Różańca św. i kilku osób z parafii św. Trójcy w Dortmundzie 55 m.

A. Henke z Czarnkowa w intencji rychłej beatyfikacji Piusa IX 5 m. A. K. 10 m. Z Poznania N. N. 5 m. S. S. 10 m. K. Białek 3 m. J. Czajka 5 m.

Z parafii słoboszewskiej na internowanych 25 m., na bezdomnych w Galicyi 50 m. i na bezdomnych w Królestwie Polskiem 75 m., razem 150 m. J. Fojuto z Ślenorszewa 10 m. Z Wilhelmsburga: St. Buda 5 m. St. Nowostawska 1 m. M. Sieračka 1 m. M. Szańska i R. Zawielak po 50 fen.

Z parafii Konarszewskiej: X. prob. J. Laskowski 50 m. P. Szajkowski (Sen.) 50 m. M. Strojny 20 m. W. Mizgalski 10 m.

Z Zegrza: Michalska 2 m. i Sz. Szuman 3 m. Gospodarze i ludzie dworscy w Jedlcu (powiat pleszewski) 100 m. Teofil Wiłk z Ostrowa 10 m. X. prob. Szukalski z Bukownicy 20 m. G. z S. 9 m.

Za pośrednictwem p. Matysiak zebrane na ucztę weselnej u pp. Jezierskich 16 m.

Pieszynska z Raszkowa 7 m. N. N. z Poznania 5 m.

Zebrane podczas nabożeństwa Sodalicyi Pań zawodu kupieckiego w Poznaniu przez X. K. Bajerowicza 150 m., do czego dochodzi 150 m. od sodalicyi p. Stan. Bartylak (firma Miethe) z Poznania, razem 300 m.

Za pośrednictwem p. Matuszewskiego w Ratajach: W. Kaiser 1 m. J. Schneider 2 m. Katarzyna Remlein 5 m. J. Kosicki 3 m. J. Osiecki 2 m. Litkowski 3 m. M. Polczyńska 7 m. M. Walter, A. Ilski, J. Kaiser po 2 m. M. Baranowski 1 m. Szymkowiak 2 m. Grzybek 1 m. Kazimiera Remlein 2 m. St. Remlein 2 m. J. Remlein jr. 1 m. Roszczak 3 mk. J. Marciniak 1 mk. Rybak 5 m. Jankowski 1 mk. A. Matuszewski, Tulce 5 m. J. Matuszewski, Tulce 4 m. Fr. Adamska, Poznań 3 m. N. N. 1 m. Razem 61 mk.

Z Boruszyna: Klamerek 50 f. Frąckowiak 1 m. Gacek 3 m. Jędrzej 3 m. Filoda 3 m. St. Grabarzowa z Leszna 25 m. W. Książowski z Poznania 20 m. M. G. z Jeżyca 5 m. X. Zakrzewski, kapelan ego Arcybiskupiej Mości 20 m. N. 50 f. N. 2 m. N. 4 m. A. P. 1 m. J. Sroka z W. Neudorfu na Śląsku 10 m. X. prob. Wnuk z Biehowa od siebie i parafian 310 m. **Z Wittenberga:** M. Mielcarska, Noracka, Walczak, Majewska i Kwicińska po 5 m., razem 25 m. J. Fotontowski z Sławoszewa 10 m. Żołnierz St. O. z Głogowy 6 m. A. Maensel z Heidelbergu 10 m.

Za pośrednictwem p. Weissa, rządcy dóbr, złożono w Żytowieku: dominium 38,60 m. Gmina 48,50 m. i w Teodozowie 28,70 m. Razem 115,40 mk.

X. prob. Hemmerling z Droszewa 900 m.

Za pośrednictwem M. Kubackiej od polskich dzierżawców z Kettwig: Fr. Muszalska, E. Baczyńska, J. Sołtysik po 1 m. M. Kobus, J. Mazurczak po 75 fen. J. Pawlak 1 m. M. Stawicka 50 f. M. Duczmal 2 m. M. Kubacka 3 m. St. Duczmal 3 m. C. Wierzb, M. Szatkowska po 2 m. Rodzina Racz 3 m. Rodzina Reich 1 m. Razem 22 m.

W. Leciejewska z Berlina od kilku osób 35,05 m. Skrzypek z Duisburga 2 m.

X. prob. Olszewski z Dolska od siebie i parafian 123,50 m.

J. Wojtkowiak 50 f. i N. N. z Dębna 3 m. St. Matysiak 5 m. H. Fierlej z Duisburga 10,05 m. J. Stachowiak z Berlina 30 m. X. Siżczyński z Pempowa (składka z Niepartu) 2,50 m. X. prob. Wierbiński z Popowa Koś. 135,20 m. Cukierni z Obłankowa 2 m. L. Szymkowiak z Strzaków 1 m. N. N. z Goli 2 m. Tomaszewski z Koblenicy 1,50 m. J. Majchrzak z Obornik 10 m. Parafia Gołuchów II rata 22,30 m.

Za pośrednictwem K. Maciejewskiego z Małachowa: Maciejewski 5 m. Stanek 2 m. Wecki 1,50 m. Stółowski 5 m. L. Woźniak 1 m. Ratajczak 2 m. M. Zielińska 1 m. Kraszewski 3 m. Szalkowski 50 f. Łukaszeńska 50 f. Bartkowiak 4 m. Błaszczyk 1 m. Janicki 1 m. Świdzki 4 m. Tomczak 50 f. J. Szuba 50 f. Grabowski 50 fen. Pankowski 50 f. Dyoniak 1 m. J. Zieliński 1 m. P. Woźniak 1 m. Razem 36,50 mk.

Wiesia z Jeżyca 2 m. A. W. 3 m. W. Rosiński, obecnie na polu walki we Francji, 3 m.

X. dziekan Kinowski od parafian z Oporowa II rata 143,65 m. Za pośrednictwem J. Grochowczaka od parafian z Oporowa jako III rata 32,25 mk.

X. prob. Jaworski z Kobierna od ludzi dworskich z Brzozy 11 m. Również z Brzozy 18,50 m. Z Pustk. Dąbrowskich 16,50 m. Z Gorzup 168,60 m. Z Durzyna 32,85 m. Z Tomnie 34,45 m. Z Rosenfeldu 9,90 m. i z innych wsi 132 m. Razem 424 m.

N. N. 1 m. N. N. 1,50 m. N. N. z Bydgoszczy 3,10 mk. Z Gembic P. i Fr. Górszy 2 m. Koźma 1 m. Sławińska 1 m. Wojciechowska 50 f. Haładuda 50 f. P. Korkowski, Piaski 10 m. Szulczyńska z Łęczeczek 10 m. A. Paszkiewicz, Langstein 10 m. W. Kurlus z Dusznik 25 m. J. Piotrowski z Rządowa 10 m.

Za pośrednictwem gospodarzy Owczarzaka i Krupińskiego z Gąsiewa: St. Owczarzak 20 m. J. Owczarzak 2 m. Ożnińkowska 2 m. Krupiński 1 m. Gaczkowski 1 m. Bednarkiewicz 1 m. A. Psuty 1 m. Basiańska 1 m. Ławecki 1 m. W. Małak 25 f. Ożminkowski 50 f. J. Psuty 6 m. Siadak 1 m. Korygacz 30 f. Derobiala 30 f. Hęs 30 f. W. Marciniak 2 m. J. Marciniak 3 m. Dąbczyńska 1 m. J. Małak 1 m. J. Małak 50 f. F. Sociniński 3 m. M. Rychlewska 2 m. J. Małacki 50 f. F. Rochowiak 2 m. A. Gaczkowski 3 m. W. Gaczkowska 1 m. Andrzejewska 1 m. B. Frąszczak 3 m. K. Kończal 1 m. A. Nowakowska 1 m. K. Wrzesińska 5 m. Chudyszewicz 1 m. J. Dobrzykowski 1 m. J. Dobrzykowski 1 m. J. Drzewiczak 1 m. W. Szymczak 2 m. F. Szymczak 1 m. M. Nadolny 2 m. Fr. Czaja 5 m. Razem 81,35 m.

Za pośrednictwem pp. Rossego i Wł. Madaja z Łekna: Schmolke 10 m. X. Steffen 6 m. M. Graczyk, Dybowska, L. i M. Stelmach, J. Madaj po 5 m. Szumska 4 m. Głowiński, Czarnecki, Katerla po 3 m. W. Madaj, P. Dahlke, Sobiesiński II rata, L. Stelmach, Rossa po 2 m. Surdyk 3 m. P. Wróblewska, E. Madaj II rata, H. Stelmach, Dobry, Jabłonka, J. Król, A. Graczyk I po 1 m. A. Graczyk III 50 f. Fr. Holeyński, A. Cwik, M. Macznikowska, W. Stypeczyński, T. Koczorowska, H. Łochowicz, Szybalka, J. Łochowicz, M. Kędziora, St. Czarnecki, Słezak, M. Schwermer, Kazban po 1 m. Sobecki 3 m. Holeyńska 80 f. Górna, J. Macznikowska, Bodus, P. Graczyk, Piochoci, Koteki, Ludwikowski, J. Małacka, A. Rozmarynowski, Janiszewski po 50 fen. Szczech 30 f. Kaczmarek, Halasz, Rozwarski, St. Jagodziński po 25 f. Sarnowski 20 f. Schwermer 10 f. St. Wysocka, A. Kolańska, Jagodziński po 25 f. J. Warchlewska 60 f. Sz. Marmurowicz 2 m. Lewicki 50 f. H. Sobiesiński 1,45 m. Oszczędzona na paleniu papierosów przez Lubawego, Zjawiańskiego 1,80 m. Razem 100 m.

Z gminy Lipie (pow. gostyński) od gospodarzy: J. Kordus 10 m. I. Krysiński 5 m. J. Ciszewicz 5 m. M. Piotrowski 6 m. J. Ciesielski 20 m. M. Wyzuj 1 m. J. Roszak 10 m. S. Telega, T. Dworczak po 1 m. J. Dudkowiak 3 m. W. Juskowiak 10 m. K. Głapka 2 m. Fr. Szyszka 50 f. I. Kustos 1 m. Fr. Dudkowiak 5 m. A. Dudkowiak 3 m. J. Roszak 2 m. A. Bojak 50 f. T. Busz 10 m. St. Henzel 1,50 m. M. Michalak 30 f. K. Jankowiak 3 m. I. Jankowiak, M. Krysińska, A. Kordus po 1 m. Razem 103,80 m. Od ludzi dominialnych z Lipia: Czajka, Kowalik po 1 m. Grzeszkowiak 2 m. St. Ratajczak 1,50 m. Degórski, Niedziela, Zieliński, Frąckowiak, Marciniak, Kupś, Radola, Parola, Mika po 1 m. Razem 14,50 m.

X. prob. Maciejewski z Mórki od siebie i parafian 526,20 m.

X. prob. Sołtyskiński z Szubina 100 m. (złożone w Banku Związku) i od parafian: L. Sporna 10 m. Pardna 1 m. Alwin 50 f. J. Siuchniński 30 f. Makowiecka 1 m. Kowalska 50 f. M. Kempieńska 3 m. Wruck 25 f. M. Dypczyńska 1,50 m. W. Szymańska 3 m. S. Szymańska, Palicki po 50 f. Bielawska 10 m. Kosmańska, L. Szybówiczowa, F. Maciejewski po 2 m. Redelbech 50 f. Kwasek 1 m. Włoch 2 m. Patenikiewicz 1 m. A. Piasecki II 10 m. Kalka 4 m. Szybówicz 5 m. Wodniczka 1 m. Orłowski 25 f. N. N. 10 m. Zbinio i Krychna 2 m. Siuchnińska, Chojnacka, Zietara, Krystofiak po 1 m. Tremper 2 m. Pormanowicz 3 m. Krygier, Rózkowska po 5 m. Dr. Holec 10 m. Sadowska 3 m. Felicka 5 m. Bembenek 4 m. Wiczorkiewiczówna, L. Janke, Grzesiński po 5 m. Karlińska 2 m. J. Sztancówna 1 m. N. N. 2 m. Ryńska, T. Siuchnińska po 4 m. Siudarska 50 fen. Janiszewska, Szymczak po 1 m. Cieżki 50 fen. J. Olszewska 3 m. N. N. 5 m. Światalski 1 m. Latowski 2 m. Sitarek 1 m. Cwika 2 m. Kreglewski, Leis po 1 m. Masadowski 6 m. Pietrzykowski 1 m. Gonia 25 f. J. Drzewiecka 5 m. Riemer 1 m. Szudrowicz 20 f. Fiertwagner 2 m. Palicka, Gieryga, Piasecka po 1 m. A. Siuchnińska, Bembińska po 2 m. Cerkaska 3 m. Matek 1 m. Tokarska 2 m. Kamadutka 1 m. Siuchnińska 4 m. Domagała 5 m. Fierfas 2 m. Kędziarska 3 m. Kwaśniewski 2 m. S. Florkowska, Kwasek po 3 m. Dąbrowska 1 m. Tucholski 3 m. Leśniewska 1 m. Śledzikowska, Synoracka po 2 m. Alwin 3 m. Raty 2 m. Dypczyńska, Słezewska po 1 m. Nowicka 3 m. A. Sołtyskińska 5 m. A. Sadowska 1 m. J. Siuchniński 2 m. H. Jankowa 3 m. Witucka 1 m. Smorawska 3 m. Kędzieja, K. Niedzwiedzińska po 1 m. St. Milczewski, K. Grochowski po 5 m. Szafranska, Erdmannowa po 3 m. Razem z Szubina 266,15 m. Z Pińska 36,30 m. Z Łachowa 24 m. Z Szubińskiej wsi 26,75 m. Smolniki i Nowyswiat 41 m. Z Wolwarku 130,40. Zebrane ogółem 524,60 m. Składka z parafii brodnickiej dekanatu sremskiego 855 m.

Za pośrednictwem X. prob. G. Siudy od parafian z Żabna 800 m., od parafian z Jaskowa 56 m.

Składka z Rogaczewa Małego: Sobecka, Smudzińska po 1,50 m. Waligórska, Biełkowska, Hanyz, Wojciechowska po 1 m. Drozda 40 f. Smelkowska I, Smelkowska II po 1 m. Kunsztowicz 45 f. Nowak 25 f. Bukiewicz 30 f. Motala, Maćkowiak, Harendarz po 1 m. Roszak 60 f. Karasińska 2 m. Bartkowiak, Klecha, Krawczyk po 1 m. Wachowiak, Bąkowska po 50 f. Przybylska, Łuczak, Hadryńska po 1 m. Nowaczyk, Olszewska po 50 f. Frąckowiak 1 m. Razem 25 m.

Z Poznania S. Michalak 1 m. B. Domagalski 4 m. Fr. Rajek 5 m. Fabisz 5 m.

Składka z parafii gołuchowskiej 230 m. Od niewiast Bractwa Różańcowego parafii kórnickiej za pośrednictwem X. W. L. 26 m.

X. prob. Sobieski ze Stupów od siebie i parafian 250 m.

Od personatu biurowego i pracowników firmy budowlanej H. Wysocki z Szamotuł: H. Wysocki 10 m. K. Wysocki 2 m. M. Pyszkowski 1 m. T. Białasik, J. Kordus po 2 m. W. Bogacki, M. Maniewski po 1 m. W. Białasik, W. Sikorski po 50 fen. J. Piechocki, J. Cieżki po 1 m. W. Kubacki 50 f. P. Franke, A. Paschke, A. Grabarek, Fr. Wasowski, A. Matuszyk po 1 m. W. Rutkowski, Lembicz, J. Przybył, Wichniasz, P. Klautsch po 50 f. Drosik 1 m. J. Lech, J. Przybył, J. Liberski, M. Mamot, St. Sroka, J. Kaczmarek, H. Cybulski, Warguła po 50 f. B. Zawadzki 1 m. J. Grajek 1,50 m. M. Hoffmann 1 m. K. Bock 1 m. Razem 39,50 m.

Razem z poprzednio kwitowanymi złożono 17,709,65 m.

Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Sprostowanie. W pokwitowaniach z odbioru składek w numerze 6 zaszła omyłka. Ma być: J. i Jul. Pawełscy i W. Nawracała nie z Świętochłowia, lecz z Żłokomorowa. — Jan Stępczak z Biskupic złożył nie 5 lecz 7 m.

Z bractw i stowarzyszeń.

-- **Poznań.** Zebranie III Zakonu św. Franciszka z Asyżu odbędzie się w niedzielę, dnia 28 lutego, o godz. 2 po południu w kościele Bożego Ciała w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

-- **Dortmund.** W niedzielę, dnia 21 lutego, jak zwykle, rano o godz. 9 Msza św. z polskim kazaniem. Po południu o godz. 1/2 4 nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. We wtorek wieczorem (przez cały czas Wielkiego Postu) o godz. 8 różaniec, kazanie pasyjne i wystawienie Najświętszego Sakramentu. Spowiedzi św. słucha się co dzień rano od godz. 6 począwszy, a w czwartek, piątek i sobotę także po południu i wieczorem.

X. Mehler.

Kalendarz.

Niedziela (Wstępna), 21 lutego, Eleonory p., Serwacego. — Poniedziałek, 22 lutego, Stolicy św. Piotra w Antyochii. — Wtorek, 23 lutego, Piotra Damazego, Fulgentego. — Środa, 24 lutego, Macieja Ap., Sergiusza, † — Czwartek, 25 lutego, Zygryda b., Wiktora m. — Piątek, 26 lutego, Mechtildy, Dyoniżego. † — Sobota, 27 lutego, Leandra b., Anastazyi. †

Adoracje Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: 21 lutego Zaniemyśl i Stupy. — 22 lutego Czerlejewo i Smogulec. — 23 lutego Giecz i Szaradowo. — 24 lutego Gultowy i Szubin. — 25 lutego Iwno i Baszków. — 26 lutego Kleszczewo i Chwaliszewo. — 27 lutego Kostrzyn i Kobylin.



Dnia 13-go stycznia rb. padł na polu walki ś. p.

Wincenty Kumosiński.

W zmarłym opiekując się
dobrego syna, brata
i wujka (313),
w smutku pogrążona
rodzina Kumosińskich
z Sabinowa
(necza Osthausen).



W skutek trudów wojennych zmarł w Król. Polskim borowy dominiały
ś. p. Wawrzyn Major.

Cześć Jego pamięci!
Dominium Ceradz dolny per Buk.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w **czwartek dnia 25-go lutego 1915 o godz. 3-ciej po południu** na sali **hotelu Wiktorya w Pleszewie.**

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie o urzędowej rewizji związkowej.
2. Sprawozdanie kasowe za rok 1914.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4. Zatwierdzenie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Podział zysku.
6. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego.
7. Zmiana §§ 10, 11 i 47 ustaw.
8. Odwołanie 1 członka Rady Nadzorczej.
9. Wybór 3 odn 4 członków Rady Nadzorczej.
10. Wnioski bez uchwał.

(121)

Rachunki za rok 1914 wyłożone są w lokalu bankowym Góby na powyższe Walne Zebranie nie stawia się przepisami ustawami liczba członków, aby można powziąć uchwałę dotyczącą zmiany ustaw, natenczas naznacza się na ten sam dzień o **godz. 3 1/2 po południu**, w tym samym lokalu, **drugie Walne Zebranie**, które bez względu na ilość obecnych członków w myśl § 36 ustęp 2 statutu, o zmianie ustaw postanowi.

Pleszew, dnia 5. lutego 1915.

Bank Pożyczkowy w Pleszewie

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza

Ks. Niesiołowski, prezes.

Dr. Chrzanowski. Klinika dla kobiet

I, II. i III. klasa.

Poznań, św. Marcin 45a.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się **we wtorek, dnia 2-go marca r. b. o godzinie 4-tej po południu** w lokalu Spółki. (124)

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z czynności Banku, przedłożenie rachunków i bilansu za rok 1914.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie pokwitowania dla Zarządu i Rady Nadzorczej.
3. Uchwała co do rachunku zysków i strat i co do dywidendy.
4. Uchwała wynikająca z przepisów § 49 prawa spółkowego.
5. Unormowanie dyet dla Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej.
6. Wnioski bez uchwał.

Bilans oraz rachunek zysków i strat są wyłożone w lokalu Banku do przejrzania dla członków w godzinach biurowych.

Kościan, 14. lutego 1915.

Bank Parcelacyjny

E. G. m. b. H.

Rada Nadzorcza

Czesław Robiński, prezes.

Die diesjährige ordentliche General-Versammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet am **Dienstag, den 2. März d. J. nachmittags 4 Uhr** im Geschäftslokale statt.

Tagesordnung:

1. Jahresbericht über die Tätigkeit der Bank, Vorlegung der Rechnungen und der Bilanz pro 1914.
2. Kommissionsbericht über abgehaltene Revisionen und Antrag auf Erteilung von Dechargen an den Vorstand und Aufsichtsrat.
3. Beschluss wegen des Gewinn- und Verlustkonto und wegen der Dividende.
4. Beschlüsse in Gemässheit der Vorschriften des § 49 d. Genossenschaftsgesetzes.
5. Festsetzung von Tagelohnern für die Mitglieder des Aufsichtsrats und der Revisionskommission.
6. Anträge ohne Beschlüsse.

Die Bilanz sowie das Gewinn- und Verlustkonto sind in unserem Geschäftslokale zur Einsicht jedes Genossen während der Dienststunden ausgelegt.

Kosten, 14. Februar 1915.

Bank Parcelacyjny

E. G. m. b. H.

Der Aufsichtsrat

Czesław Robiński, Vorsitzender.

Dr. Falgowski Klinika dla Kobiet

Poznań, Rycerska 36

naprzeciw król. biblioteki.

Telefon 2075.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w **niedzielę, dnia 28-go lutego 1915 o godzinie 4-tej po połud.** na sali **pana Liszyńskiego w Opalenicy.** (117)

Porządek obrad.

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za r. 1914.
2. Przyjęcie bilansu, udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania i uchwała co do podziału zysku.
3. Sprawozdanie z ostatniej rewizji związkowej.
4. Wybór w miejsce zmarłego i następujących członków Rady Nadzorczej.
5. Uchwała co do wysokości pobierania depozytów, brania pożyczek i udzielania pożyczek.
6. Wniosek i uchwała o podwyższenie remuneracji dla Rady Nadzorczej.
7. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1914 wyłożone jest od 10. 2. 1915 w lokalu bankowym.

Opalenica, dnia 9. lutego 1915.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza

Wiktor Kosicki, zastępca prezesa.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet am **Sonntag, den 28. Februar 1915 um 4 Uhr nachmittags** im **Liszyński'schen Saale in Opalenitz** statt.

Tagesordnung.

1. Jahresbericht pro 1914.
2. Annahme der Bilanz, Entlastung des Vorstandes und Aufsichtsrates u. Beschlussfassung über die Verteilung des Reingewinnes.
3. Bericht über die letzte Verbandsrevision.
4. Wahl für das verstorbene und die scheidenden Aufsichtsratsmitglieder.
5. Beschlussfassung betreffend § 49 des Genossenschaftsgesetzes.
6. Antrag und Beschluss betreffend die Erhöhung der Remuneration für den Aufsichtsrat.
7. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht pro 1914 liegt vom 10. 2. 1915 im Geschäftslokale aus.

Opalenitz, den 9. Februar 1915.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Aufsichtsrat

Wiktor Kosicki, stellvertretender Vorsitzender.

Oszczędności

5 od sta

przy półrocznym wypowiedzeniu i oblicza procent od dnia wpłaty. — Adresować trzeba tak:

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.

w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt: Od 9-tej do 3-ciej po połud., a w soboty od 9-tej do 1-szej.

Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Uwaga: Naszym pp. depozytaryuszom zwracamy uwagę, że nie potrzeba z każdą nową przysyłką pieniędzy dołączać książeczki, bo Bank nasz kartą donosi, gdy pieniądze odbierze; wystarczy więc kwity takie chować i tylko co rok w styczniu książeczkę do uregulowania nadesłać.

Poszukuję dzierżawy Kuchni

od 1. 4. 1915 albo prędzej, w braku takiej przyjaźnym miejscu za **kawała** w jakim minimum ale bez zaciągania bez prowadzenia lokomobili. task. zgłosz. do eksp. Przew. katol. pod nr. 304

Poszukuję kupna lub dzierżawy Gospodarstwa lub kamienicy.

Wzmę rozmaitej wielkości gospodarstwa lub kamienice. — Zetoszenia upraszam do eksp. Przew. pod nr. 272 z dołączeniem znaczka na odpowiedź.

Dziewczyna

wiejska, uczciwa i porządna potrzebna do pomocy w kuchni i do wszelkiej pracy na probostwie, gdzie nie ma inwentarza, od 1-go kwietnia rb. Zgłoszenia do eksped. Przew. katol. pod nr. 310.

Czy Pan zna CENAGO

?

Jeżeli nie, to proszę spróbować

aż pewnością przekona się Pan, że Cenago to nie zwyczajny proszek do prania, jak wiele innych, tylko coś nadzwyczajnego. Cenago bowiem nie tylko, że bieliznę doskonale pierze i biele, ale też wywabia wszelkie plamy od wina, owocu, kawy, czekolady, krwi i t.d., przy bieliznie od chorzy zabija wszelkie zarodki chorób zaraźliwych. Cenago pierze sam, bieliznę się tylko ¼ godziny w rozczynnie Cenago gotuje. Trzeci bielizny nie potrzeba, piorąc więc w „Cenago” ochrania się bielizną. Cenago jest wszędzie do nabycia w paczkach po 35 i 65 fen. Gdzie nie ma na składzie wysyła się z fabryki 4 duże paczki za 2,60 mk. franko.

Chem. Fabr. Ergasta-Czesł. Nagórski
Pr. Stargard.

Saponi Kosmetyczni i Mydła do mycia bielizny

Walne Zebranie

członków Kasy Pożyczkowej i Oszczędności w Jarocinie

E. G. m. u. H.

odbędzie się w **poniedziałek, 1-go marca 1915 r.** o godzinie 10-tej przed południem na sali św. Józefa w Jarocinie z następującym porządkiem obrad:

1. Uchwala odnosząca się do protokołu rewizyjnego.
2. Przedłożenie rachunków rocznych i bilansu za rok 1914.
3. Pokwitowanie Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Podział czystego zysku.
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
6. Wnioski bez uchwał.

Jarocin, w lutym 1915.

X. Podlewski,

przewodniczący Rady Nadzorczej.

(119)

Bilans jest wyłożony w lokalu kasowym.

Klinika dla kobiet

Poznań, ul. św. Marcina 9/10, obok kościoła,

Dr. Antoni Szac

dawn. pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla akuserek i klinice chorób kobiecych w Brunświku, (tajny radca Prof. Ehlers i Prof. Krukenberg) i były asyst. Prof. Strassmanna w Berlinie. Tel. 2604.

W seminaryum bon i ochroniarek i w szkółce Freblowskiej

rozpocznie się latowe półroczcie **13. kwietnia**. Zapewnia się dzieciom opiekę, stosowną do wieku rozrywkę i dobre przygotowanie do szkoły w języku niemieckim.

Zgłoszenia do seminaryum należy uskutecznić do 1-go marca.

Z dniem 1-go kwietnia będą do umieszczenia bony Polki i Niemki, po które zgłaszać się można już obecnie.

W. Puffke, Poznań, Długa ul. 4.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek dnia 23-go lutego 1915 rano od godziny 10-tej począwszy będzie w Książęcej oberży w Antoninie z rewiru Antoniewo przez licytacyą sprzedanych:

334 mp. sosn. knebli II.

512 „ „ grubszych kupek dragowych z trzebieży całego rewiru.

208 mp. sosn. słabszych kupek dragowych z kwadry 90c, 87f.

W środę dnia 24-go lutego 1915 od godziny 10-tej rano w gościńcu p. Mielickiego w Przerwie z rewiru Wielkie Gorzycy

340 sztuk = 142,88 mkb. sosnowego i świerkowego buduley (z całego rewiru).

54 mp. brzożowych szczypów

208 „ sosnowych „

6 „ świerkowych „

265 „ sosn. kupek dragow. i gałęziowych z całości.

W piątek dnia 26-go lutego 1915 rano od godziny 10-tej począwszy w gościńcu p. Kowalczyka w Krempie z rewiru Wturek:

129 mp. sosnowych szczypów

21 „ brzożowych i olszowych knebli II.

4 „ dębowych kupek dragowych

10 „ grabin „ „

116 „ sosnowych „ „

z całości.

Przygodzice, dnia 15. lutego 1915.

Nadleśniczy Matyas.

Bilanz pro Jahr 1914.

Activa.	Passiva.
— — — — —	Reservefonds 1 078 65
— — — — —	Specialreserve 2 829 55
— — — — —	Geschäftsanteile 7 389 35
— — — — —	Spareinlagen 245 623 85
25 491 80	Banken — —
36 90	Prozesskosten der Mitglieder — —
230 569 00	Wechsel — —
1 715 40	Baarbestand — —
— — — — —	Zur Disposition der General-Versammlung 891 70
257 813 10	257 813 10

Anzahl der Mitglieder:

Vom Jahre 1913 gingen über auf das Jahr 1914	142
Im Jahre 1914 sind beigetreten	12
	zusammen 154
Im Jahre 1914 sind ausgeschieden	3
„ „ „ „ gestorben	1 = 4
Auf das Jahr 1915 gehen über	150

Chwałkowo, den 8. Februar 1915.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Grzeszkowiak. F. Wojciechowski. J. Wojciechowski.

Poszukuję **dzierżawy**

4-6 mg. dobrej ziemi

z **budynkami** od 1-go kwietnia. Zgł. przyjm. L. Adamczak.

Opalenitza, Kr. Grätz (Posen).

2 uczeni

w **gruncie nauki**

rzeźnictwa

i **wyrobie**

ki-

szek przyjmie zaraz mistrz

rzeźniczek M. Figaszewski. Po-

znań-Posen, ul. Gutenberga 2.

Potrzebny **włódarz**
od 1-go kwietnia rb.
Zgłoszenia do
Dom. Dzieczyn
per Punitz.

Dom. Niezychowo
per Weissenhöhe
poszukuje od 1. kwietnia 1915

skotarza

do **bydła** (100 sztuk), któryby się podjął doić własnymi ludźmi. Zgłosz. przyjmuje **Zarząd**.

Od 1. kwietnia r. b. potrze-
bni: **trzeźwy i sumienny**
włódarz i kowal.

Przyjmie się także (293)
kilka rodzin

z **zacieźnikami**, na wysokie

zastęgi i deputat.

Dom. Szczytniki

p. Gadki (Gondek).

Potrzebny od 1. 4. rb.
lub zaraz **zdolny i pilny**
stelmach.
Zgłoszenia przyjmuje
Majątność Czacz.

Poszukuję zaraz **kilku**
zdolnych (253)

ślusarzy maszynowych
wolnych od wojskowości.

Józef Rychlewski

Fabryka maszyn rolniczych,

— **Żnin.** —

Kilku fernali

na **wysoki deputat i zastęgi**,

z **zacieźnikami**, poszu-

kuje od 1-go kwietnia (279)

Dom. Strzelewo

poczt. i stacya **Strelau,**

Kreis **Eromberg.**

Dom. Skoraszewice

p. **Pempowo**

potrzebuje zaraz lub

później (246)

włódarza

z **zacieźn. do koni.**

Syn

uczniów rodziców, chcących

wyuczyć **mleczarstwa**, może

się zgłosić od 1-go kwietnia

lub później do parowej mle-

czarni w **Ostrzeszowie** (Dampf-

molkerei Schildberg i Posen).

W pierwszym roku dostanie

na rzeczy 90 marek. (190)

Bilanz

Activa. pro Jahr 1914. Passiva.

—	—	Geschäftsanteile	75 942	50
225	15	Prozesskosten	—	—
681 386	00	Wechsel	—	—
—	—	Sparenlagen	568 987	50
—	—	Reservefonds	27 213	25
—	—	Spezialreservefonds	11 830	15
8 000	00	Banken	18 000	00
10 000	00	Actien	—	—
9 080	85	Barbestand	—	—
—	—	Zur Dispos. d. Gen.-Versammlung	6 718	60
708 692	00		708 692	00

Zahl der Mitglieder

Betrag am 1. Januar 1914	370
Beigetreten im Jahre 1914	29

Ausgeschieden, gestorben und ausgeschlossen	11
mithin	388

Pogorzela, den 8. Februar 1915.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Vorstand

Przybylski. Busza. Matysiewicz.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

- Bahimost, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bomst.
- Czarnków, Bank ludowy w Czarnkowie E. G. m. u. H. Czarnikau.
- Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.
- Gasawa, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gonsawa.
- Golina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Golina.
- Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.
- Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.
- Kępno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kempen (Bz. Posen).
- Kościan, Bank Ludowy F. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen).
- Kozmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Kozminie E. G. m. u. H. Koschmin.
- Krotoszyn, Bank Ludowy zap. sp. — Volksbank E. G. m. u. H. Krotoschin.
- Leszno, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Lissa (Bz. Posen).
- Łobżenica, Bank Ludowy F. G. m. u. H. Lobsens.
- Lubasz, Bank Lud. F. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).
- Nichy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emchen.
- Mikstat, Towarzystwo Pożyczkowe E. G. m. u. H. Mixstadt.
- Ostrow, Bank Kupiecki E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).
- Pleszew, Bank Pożyczk. w Pleszewie E. G. m. u. H. Pleschen.
- Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.
- Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.
- Poznań, Skarbona E. G. m. u. H. Posen. Warschauerstr. 7.
- Ujście, Volksbank zu Uesch. E. G. m. u. H. Uesch.
- Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.
- Wyrzysk, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wirsitz.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczeńego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. — Bielnik wosku.

Sprzedaż drzewa na opał.

W lasach Majętności Iwno w rewirze Zbierkowo odbędzie się w środę dnia 24. lutego t. r. sprzedaż drzewa opałowego to jest 250 mtr. szczep. sosn., 100 mtr. wałków, 150 kupek chrustu z trzebieży, najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą. Początek o godz. 10. przed południem na miejscu w oddziale 28. przy szosie.

Iwno w lutym 1915.

(318)

Zarząd leśny.

Wyszła z druku książeczka

Modlitwy żołnierza

Zbiorek modlitw na czas wojenny.

Zawiera

nabożeństwo do mszy św., różaniec, modlitwy

w ciężkich czasach, litanie i pieśni.

Zapewne każdy żołnierz na polu bitwy

ucieszy się, gdy dostanie z domu tak piękny,

a praktyczny podarek.

Cena 1 egzemplarza wynosi 10 fen., z przesyłką

3 fen. więcej. — Zamawiać można we wszyst-

kich księgarniach i

w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu

— św. Marcin 69. —

Starsza, skromna

służąca

kłóra smacznie gotuje lepszą kuchnię, bez pomocy pani, potrzebna zaraz albo od 1. kwietnia do wszelkiej domowej pracy, dla dwojga starszych państwa, w mieście w Księżewie, zdala od wojny. Zgłosz. z podaniem świadectw i zaśnóg do eksp. Przew. pod nr. 285.

Od 1. kwietnia rb. potrzebny

włódarka

żonaty, z zaciętnikiem, na wysokie zaśnogi i deputat. Zgłaszający musza wykazać się dobrmi świadectwami. Osobiste przedstawienie na żądanie. Kosztów podróży się nie zwraca. Zgłoszenia z odpisem świad. do Dom. Skokówka per Berek, Kr. Koschmin.

Dziewczyny

do wyrobu i zawiązania cygar na stałą pracę i wysoki zarobek zaraz poszukiwane. Augustyn Deter, fabryka cygar w Rydzynie (Reisen) u pani Klary Klubsch.

Wiejska dziewczyna

lat 32, umiejąca gotować, prasować i znająca wszystko co w zakres domowy i podwózkowy wchodzi, szuka miejsca jako samodzielniela, najchętniej na probostwie lub wykaryacie, od 1-go kwietnia lub prędzej. Łask. of. pod nr. 317 do eksp. Przew.

Były gospodarz

w sile wieku, trzeźwy i energiczny, poszukuje jakiegokolwiek bądź posady zaraz lub później. Łask. oferty do eksp. Przew. Kat. pod nr. 299.

Monter

lub człowiek obeznany z pługiem motorowym, może się zgłosić do Dom. Chelkowa p. Altbojen — Posen.

Ucznia ogrodniczego

przyjmie zaraz lub później za wynagrodzeniem (289)

ogrodnik Szymt Zimnowoda p. Borek.

Starsza wiejska dziewczyna

kłóra zna gotowanie, pranie i prasowanie, poszukuje miejsca od 1. 4. 15. — Zgłoszenia uprasza się do eksp. Przew. Katol. pod nr. 305.

Gospodyni

w średnim wieku, znająca się dobrze na pańskiej kuchni, poszukuje zaraz lub od 1. 4. 15. posady na probostwie. Łask. of. do eksp. Przew. pod nr. 314.

Osoba skromna i pracowita,

znaj. prasowanie i kuchnię, szuka miejsca do księdza, przy skromnych wymaganiach. Łask. oferty do eksp. Przew. Kat. pod nr. 315.

3 rodziny

robotnicze

na wysoki deputat poszukuje Dom. Robakowski pod Poznaniem stacja kol. i poczta G. telefon nr. 7.

Dom. Młodzikowski per Warberg

poszukuje

kowala

(maszynistę)

z uczeniem na wysokie sługi i deputat od 1. kwietnia 1915. Zgłosz. przysyła Dom. Młodzikowski

Dom. Czerminkowski per Moltkesruh

powiat Pleszewski,

poszukuje od 1. kwietnia

Kowala-maszyn

na zastugi i ordynaryj.

Od 1-go kwietnia poszukuje do usługi zgrabnego

chłopca

15-letniego, któryby był wysoki na swój wiek. — Zgłoszenia uprasza się pod

Radzca Mott

Grodzisk — Gr

Ucznia

z ucziwego mu poszukuje zaraz Roman Cizyński mistrz rzeźnicki, Pleszew bryka kiszek pędz. siłą

Uczni

do składu tow. kolonial win i cygar może się zgłosić. L. Poturski. St. Kolodziejczak, Ost

Ucznia ogrodniczego

przyjmie od 1-go kwietnia za wynagrodzeniem

Matecki, ogrodnik Rokosowo per Gost

Ucznia

w pierwszorzadzie naukę, z porządku rodziny przyjmie zaraz Nadogrodnik Szymaniak

St.-Presse, Kr. Schmi

Do mego składu tow. w wóch i żelaznych oraz sów domowych i maszynicznych poszukuje

UCZNIA

Herman Nischaw Rawicz. — Rawit

Ucznia

syna porządku rodziców. pnie w naukę rzeźnictwa K. Jerzykiewicz

mistrz rzeźnicki w Poznaniu, św. Marcin